15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło Łódzkie

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 26 | Wtorek, dnia 11-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-65. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Położyć kres prowokacjom oszalałego rządu kowieńskiego

powinna żelazna wola i niespożyta energja Szefa Rządu Polski

Prześladowania Polaków. — Wzburzenie opinji polskiej. — Osobista interwencja Marszałka Piłsudskiego. — Splot zagadnień polskiej polityki na północo-wschodzie

WILNO, 10.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Barbarzyńsko prześladowani na Litwie Kowieńskiej Polacy masowo uciekają do Polski.

Opowiadania ich o wyrafinowanych represjach rządu Waldemarasa, który w krwi i więzieniu chce utopić i zamknąć wszelką opozycję, wytwarzają na Wileńszczyźnie wrzenie i gorący nastrój przeciwkowieński.

W dniu wczorajszym atmosfera wytworzyła się tak podniecona, że Marszałek Piłsudski, nie chcąc dopuścić do jakichś żywiołowych odruchów, postanowił ster sprawy litewskiej ująć bezpośrednio w swoje ręce, z największą energją i w sposób najbardziej zdecydowany skierować ją na tory szybkiego rozstrzygnięcia na terenie międzynarodowym.

Kategoryczne posunięcia Marszałka Piłsudskiego wpłynęły na opinję polską na Wileńszczyźnie uspokajająco i usunęły niebezpieczeństwo odruchów, które oczywiście w pierwszym rzędzie mogłyby skończyć się bardzo smutno dla rządów oszalałego Waldemarasa.

WILNO, 10.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Od samego zarania Odrodzonego Państwa Polskiego rządy polskie dążyły niezmordowanie do wypełnienia tej roli, jaką nakłada na trzydziestomiljonowe mocarstwo Polski układ stosunków międzynarodowych na północnym wschodzie Rzeczypospolitej. Położone tam drobne państwa muszą prędzej czy później oprzeć się o Polskę, o ile niechcą, aby ich ekspansywna polityka Rosji Sowieckiej zagarnęła pod skrzydła władców kremlińskich. Przeciwko tej idei występują dotąd bardzo energicznie zarówno Moskwa, jak i Berlin, używając do kontrakcji najprzeróżniejsze metody i sposoby skrytej dyplomacji. Litwa kowieńska stanowi poważny balast w tej polityce i nie sprzyja zupełnie uspokojeniu stosunków międzynarodowych w Europie, a w Europie Wschodniej w szczególności. Litwa kowieńska jest stałym zarzewiem tego buntu i rokoszu, który wybucha stale, o ile to ma wzmocnić politykę niemiecką, lub politykę sowiecką. Polska traci na tem stosunkowo mniej, jak sama Litwa kowieńska. Ale i dla rozwoju Polski nie jest to sprzyjające. To też od roku już Marszałek Piłsudski pracuje bardzo intensywnie nad uporządkowaniem i uspokojeniem stosunków polsko-litewskich. W niedalekiej przyszłości należy oczekiwać w tej dziedzinie bardzo poważnych decyzyj i posunięć w tej sprawie. Tembardziej, że i w państwach bałtyckich panuje powszechne przekonanie, że dla dobra wszystkich zainteresowanych państw na północnym Wschodzie Europy Litwa Kowieńska powinna zaprzestać prowokacyjnej pracy pod dyktando swoich „mocodawców".

Trzeźwy głos litewski

WILNO, 10.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem do pałacu Reprezentacyjnego przybył Marszałek Piłsudski, gdzie go oczekiwał poseł polski w Rydze, p. Łukasiewicz.

W czasie dłuższej konferencji pos. Łukaszewicz zdawał Marszałkowi sprawozdanie ze spraw polityki łotewskiej w stosunku do zagadnień Wschodu.

WILNO, 10.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). B. prezes tymczasowego komitetu litewskiego w Wilnie, dr. Olczejko, ogłosił odezwę do Litwinów, zamieszkałych na Wileńszczyźnie, w której nawołuje ich do spokoju.

Autor odezwy wyraża przekonanie, że wytworzona obecnie sytuacja jest zjawiskiem przejściowem i wkrótce nastąpi chwila, która pozwoli przystąpić do pracy nad porozumieniem między obu narodami.

Tutejsze sfery polityczne przywiązują do tej odezwy dużą wagę.

Głosy prasy zagranicznej

GDAŃSK, 10.10 (PAT). Tutejsza prasa niemiecka przynosi bardzo obszerne sprawozdanie o wczorajszych uroczystościach wileńskich, a zwłaszcza o wiecu protestacyjnym przeciwko prześladowaniom żywiołu polskiego na Litwie kowieńskiej.

Wszystkie dzienniki podkreślają przytem zgodnie umiarkowany ton uchwalonych na tem zebraniu rezolucyj.

Ponadto dzienniki niemiecko - gdańskie wskazują na znamieny fakt zespolenia się wszystkich organizacyj wojskowych na terenie Wileńszczyzny.

W dalszym ciągu dzienniki te oświadczają- iż przebieg narad wileńskich wskazuje na to, *że Polska nie myśli bynajmniej o jakiejkolwiek akcji wojennej*, którąby była skierowana przeciwko Litwie. Środki represyjne Polska była zmuszona zastosować, ponieważ nie chciała stosować do Litwy żadnych innych sposobów walki. Nadto Polska zdecydowana jest stanowczo utrzymać pokój. Litwie ze strony polskiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Represje, powzięte ze strony Polski, na prowokujące metody litewskie, mają jedynie na celu doprowadzenie małego państwa litewskiego do opamiętania się.

GENEWA, 10.10 (PAT). Dzisiejsza „Gazette de Lausanne" drukuje pod tytułem: „Persequitation de la minorité polonaise au Lithoise" dłuższy artykuł, w którym, po przeprowadzeniu porównania stanu szkolnictwa polskiego na Litwie ze stanem szkolnictwa litewskiego w Polsce na zasadzie danych statystycznych, omawia przebieg ostatnich wypadków w Kowieńszczyźnie, przyczem *w surowych słowach wyraża się o prześladowaniach polskich nauczycieli.*

Podkreślając wysiłki *pojednawcze rządu polskiego*, dziennik wyraża żal, że rząd kowieński w sposób *tak brutalny* odpowiedział na dobre intencje Polski.

Litwa Kowieńska

wydala 14-cie tys. obywateli niemieckich

BERLIN, 10.10 (PAT). Aencja nacjonalistyczna „Telegraphen - Union" donosi, że 14,000 optantom niemieckim na Litwie i w Kłajpedzie grozi wydalenie z dniem 1 kwietnia 1928 r. Optanci Kłajpedy mają bowiem prawo pobytu na Litwie na lat 3. O przedłużenie im tego prawa pobytu powinny decydować w myśl traktatu władze kłajpedzkie. Wbrew jednak tym przepisom władze litewskie wtrącają się w tę sprawę i bezpraw nie o niej decydują.

Krwawe zajścia w Garwolinie

Pijani rekruci napadli na dom komendanta policji

LUBLIN, 10.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Garwolina, że w osadzie Łaskorzew, powiatu garwolińskiego w województwie lubelskim, kilkunastu podpitych rekrutów wywołało wczoraj awanturę z tamtejszym posterunkiem policyjnym.

Gdy policja usiłowała ich aresztować, tłum uzbrojony napadł na komendanta posterunku Kondratowicza i pobił go w ciężki sposób.

Posterunkowy Nowak został ciężko ranny.

Rozwydrzony tłum napadł następnie na mieszkanie komendanta posterunku, rozbijając drzwi i okna.

Policja użyła broni i w wyniku tego jeden z rekrutów, rolnik tamtejszej osady, Andrzej Zdziechowicz został ciężko ranny.

Na wezwanie posterunku przybyły silniej sze oddziały policji powiatowej, które zaprowadziły spokój.

Na miejsce wypadku przybył zastępca sta rosty garwolińskiego, komendant tamtejszej policji i lekarz powiatowy.

Rannych opatrzono i odwieziono do szpitala. W wyniku dorażnych dochodzeń aresz towano 12 osób. Dalsze dochodzenia przeprowadza przybyły z Lublina zastępca komendanta policji wojewódzkiej, który wdrożył również dochodzenie co do prawnego użycia broni.

Prezydent Czechosłowacji Masaryk ciężko zachorował



Prof. Tomasz G. Masaryk, prezydent Czechosłowacji, zachorował ciężko na płuca.

Stan jego zdrowia budzi poważne obawy, ponieważ choroba płuc jest bardzo niebezpieczna w podeszłym wieku, a Masaryk liczy 77 lat.

Prezydent Czechosłowacji należy do najwybitniejszych uczonych swego kraju.

Zjazd Byłych Więźniów Ideowych z lat 1914 — 1921

WARSZAWA, 10.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914—1921 odbędzie się w Warszawie, dnia 13 listopada roku bieżącego. Zjazd ten skupi liczne rzesze bojowników, którzy zgodnie z ideologją Marszałka Józefa Piłsudskiego, walczyli o wolność i niepodległość Polski i z tego powodu stali się ofiarami represji zaborców.

Karty uczestnictwa, uprawiające do wzięcia udziału w zjeździe, wydawane będą na podstawie zgłoszeń, w których należy podać imię, nazwisko, pseudonim, miejsce więzienia (obozu) oraz nazwiska dwuch znanych współwięźniów, mogących stwierdzić identyczność osoby.

Zgłoszenia kierować należy do Biura Historycznego w Generalnym Inspektoracie, gmach b. Podchorążówki w Warszawie na ręce kpt. Śliwy, załączając kwotę 2 zł. na kartę uczestnictwa.

Obrady Międzynarodowego Biura Pracy w Berlinie

BERLIN, 10.10. W dniu 11 b. m. odbędą się obrady Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Na porządku dzien nym sprawy ubezpieczeń od bezrobocia i pra cy przymusowej tubylców w kolonjach.

Pierwsze sprawozdanie Komisji Ankietowej

WARSZAWA, 10.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Komisja Ankietowa ma w niedługim czasie złożyć do rąk premjera pierwsze swe sprawozdanie. Opinja publiczna wyczekuje tych sprawdzeń z zaciekawieniem.

Na marginesie wyborów samorządowych w Łodzi

Minęła już gorączka wyborcza. Mamy wyniki głosowania. Na 242,869 uprawnionych do głosowania wrzuciło swój głos do urn wyborczych aż 200,750, t. j. zgórą 83 procent mieszkańców m. Łodzi. Jest to fakt znamienny: **wprost rekordowe zainteresowanie ludności** sprawami własnego samorządu, podkreślenie **żywej chęci udziału w zarządzie** majątkiem miejskim, w planowem wydatkowaniu dochodów miasta, w organizowaniu i prowadzeniu instytucyj miejskich, a nadewszystko, dążenie **do udziału w kontrolowaniu i nakreślaniu dróg rozwojowych własnego rodzimego samorządu.**

Jest to objaw tym znamienniejszy, że dotychczasowe metody pracy w naszym samorządzie, jej tempo i kierunek nosiły częstokroć wybitny charakter **polityczny,** wywołując żywą krytykę opinji powszechnej i powodując niezadowolenie i sarkania ogółu, a co gorsza, nie cofające się nawet przed oskarżeniami rozgoryczonych obywateli pod adresem „ojczymów" miasta natury kryminalnej.

Naturalnie, to wszystko nie sprzyjało i nie sprzyja potęgowaniu się zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa przejawami życia samorządowego. To wszystko nie wpływa ani dodatnio, ani **twórczo** na rozwój samego samorządu.

Aliści z drugiej strony, niewątpliwie, rozbudzona świadomość obywatelska i podniecone poczucie niezadowolenia ze stanu rzeczywistego wywołały **powszechne dążenie** do zmian, do reformy, do uzdrowienia stosunków w samorządzie, do powierzenia steru zarządu miejskiego w ręce **bardziej powołane,** a w każdym razie do radykalnego usunięcia od władzy elementów, których działalność została powszechnie **osądzona,** jako niezgodna z interesami mieszkańców, z potrzebami ich rodzin i ogólnemi życzeniami.

Samokrytycyzm obywateli m. Łodzi **dojrzał** w ogniu ścierania się poglądów. Poczucie sprawiedliwości wzięło górę. Oburzenie różnemi nieprawościami w dotychczasowych pracach zarządu miejskiego zwyciężyło ospałość i apatję, natomiast wywołało **żywy odruch** społeczeństwa.

Tem się tłumaczy niezawodnie, że aż zgórą **83 odsetek** wszystkich uprawnionych do głosowania obywateli przystąpiło czynnie do głosowania.

Co nam wykazuje rezultat głosowania na zgłoszone 23 listy wyborcze?

Na 10 czysto żydowskich list padło 29% wszystkich głosów, a na 2 zaś wybitnie niemieckie — niecałe 12! W porównaniu z wynikami wyborów z poprzedniego okresu Polacy utracili 8 mandatów, a Niemcy 2, zaś Żydzi zyskali **nowych sześć!** Lewica polska zdobyła aż 38 proc.; natomiast prawica endecka odniosła całkowitą i **sromotną porażkę,** bo uzyskała zaledwie 10,439 głosów (Polski Komitet Wyborczy 8695 i NPR. prawica — 1744), czyli 5 proc., **wyraźnie pięć odsetek.** Ten **wynik ostatni** nie był dla nas **niespodzianką,** gdyż jasnem jest, że **endecja straciła całkowicie swój kredyt w społeczeństwie naszem i w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej nie ma już nic do gadania.** Ludzie, związani jeszcze z tą partją, muszą jak najprędzej zrewidować swoje przekonania polityczne i, jeśli zamierzają nadal brać udział w życiu politycznem Ojczyzny, to muszą podjąć się pracy twórczej, a nie trwać w negacji, opozycji i tak zwanem **matołkostwie!**

Natomiast na czoło wszystkich ugrupowań wysunęła się Polska Partja Socjalistyczna, zdobywająca aż 21 mandatów na ogólną liczbę 75. Jest to, niewątpliwie, wynik dotychczasowej opozycji tego stronnictwa i nieprzebierającej w metodach i środkach agitacji przedwyborczej. W każdym razie **przyszłość udziału** w pracy w samorządzie łódzkim dla P. P. S.-u przedstawia się dosyć **trudną, zawiłą i niezmiernie skomplikowaną właśnie ze względu na zdobycie tylu mandatów.** Ale o tem kiedyindziej.

Dwie wybitnie niemieckie listy zdobyły aż 23,742 głosy. Jest to dużo. Ale, niewątpliwie, **zachłanna szowinistyczna polityka endecji winną jest, że jeszcze tyle głosów niemieckich może paść na listy niemieckie przy wyborach do samorządu łódzkiego w odrodzonej Polsce.** Nadejdą inne czasy i inny układ stosunków.

Niezmiernie charakterystycznym jest wynik głosowania na listę Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej. Padło na nią **aż 10,435 głosów!** Jest to wynik przechodzący **wszelkie oczekiwanie.** Świadczy on niezbicie o tem, że wśród społeczeństwa naszego są bardzo poważne tendencje do ujmowania zagadnień naszego życia społecznego nie pod kątem partyjnym, lecz czysto gospodarczym. A nadewszystko, że **mieszczaństwo nasze** w dążeniu do prawidłowego zorganizowania swoich warsztatów pracy, ochrony ich i utrwalenia bytu, **chce zabierać samodzielnie głos i ma dość walk partyjnych,** kłótni przywódców i krzykaczów partyjnych, i rozumie dobrze, **że nadszedł już najwyższy czas,** aby nie było ono **lotnym piaskiem,** używanym przez tychże krzykaczów przy wyborach do przedstawicielstwa czy to w samorządzie, czy to do izb ustawodawczych.

Jeśli się zważy, że Blok Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej postawił po raz pierwszy w tej formie nietylko na terenie Łodzi, **ale poraz pierwszy w całej Polsce** — to jest to **wielkie zwycięstwo** szczerej myśli demokratycznej.

Jeśli się zważy, że **wielu** jeszcze sympatyków tej idei, jednoczącej **wysiłki** gospodarcze obywateli, nie zdobyło się **na oddanie** samodzielnie swoich głosów, **że organizacja** wyborcza samego Bloku, jako młoda i ustępująca doświadczeniem w akcji wyborczej takim zaprawionym partjom w tej pracy, jak PPS., NPR., Ch. D., Zw. L. N. i innym, **nie dopisywała w wielu wypadkach,** że podkreślimy wreszcie nieuczciwą **„robotę"** przeciwników ideowych Bloku, — to musimy przyznać, że **pierwszy występ samodzielny Bloku Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej można uważać za wybitnie dodatni.** Zasługą, niewątpliwie, stanie się **rzemieślnika polskiego w Łodzi,** że zdołał powołać do życia w swojej obronie wielką ideę, przystąpić energicznie do jej realizowania i mimo najprzeróżniejszych trudności **wyjść z tego pierwszego chrztu bojowego — zwycięsko.**

Zdecydowane stanowisko Francji

musiało być uszanowane

Ambasador sowiecki Rakowski zostanie odwołany

za naruszenie prawa miedzynarodowego

MOSKWA, 10.10 (AW). Na niedzielnem posiedzeniu „Sownarkomu" toczyły się *burzliwe narady* w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska w kwestji żądań francuskich odnośnie usunięcia Rakowskiego ze stanowiska przedstawiciela Sowietów w Paryżu.

Przeważyło zdanie Stalina (przewodniczący Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego, jako zastępca Lenina), który oświadczył się za jaknajbardziej *kompromisowem ułożeniem* spraw spornych francusko-sowieckich i za najrychlejszem ich załatwieniem. Ponieważ zaś Francja uzależnia swoje stanowisko całkowicie od usunięcia Rakowskiego, *usunięcie musi nastąpić.*



DR. RAKOWSKI.

W początkach listopada Rakowski wezwany zostanie do Moskwy dla złożenia sprawozdania z sytuacji, poczem do Paryża już nie wraca.

Zaznaczyć warto, że decyzja Stalina przyjęta została dopiero po bardzo burzliwej i gwałtownej dyskusji.

Niemcy za utrzymaniem stosunków

Francji z Rosją

MOSKWA, 10.10 (AW). Na marginesie decyzji Stalina w sprawie odwołania Rakowskiego z Paryża przypomnieć należy, iż wcale niepośredni wpływ na decyzję tę wywarł ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau.

Konferował on już od kilku dni z Cziczerinem na temat ustosunkowania się Sowietów do rządu francuskiego. Wreszcie w dniu wczorajszym, po dłuższej rozmowie, stwierdził kategorycznie, iż jest za jaknajwiększą ustępliwością wobec Francji, bowiem przez zerwanie stosunków również i z tem państwem Sowiety wysoce utrudnią... odpowiednie ułożenie się Niemiec wobec państw zachodniej Europy.

Śmierć zasłużonego pedagoga

LWÓW, 10.10. (AW). Dziś w nocy zmarł tutaj w wieku lat 70 Józef Bałaban, wybitny pedagog, emerytowany dyrektor szkoły im. Tadeusza Kościuszi, prezes Polskiego Demokratycznego Stowarzyszenia Nauczycieli.

Co w tej chwili najbardziej interesuje Francję i Anglję?

Wciąż jeszcze niezałatwiona sprawa Tangeru, czyli kwestja wpływu w Północnej Afryce i nad brzegami morza Śródziemnego

PARYŻ, 10.10. Przedwczorajszy dziennik paryski „Petit Parisien" podaje w związku z rozmową ministra spraw zagranicznych Francji, p. Brianda, z ministrem spraw zagranicznych Anglji, p. Chamberlainem, że głównym tematem niedzielnej rozmowy dwuch ministrów miało być omawiane zagadnienie Tangeru i związane z tem zwołanie nowej konferencji tangerskiej. Jak wiadomo, p. Chamberlain rozmawiał w ostatnich czasach w tej sprawie zarówno z dyktatorem hiszpańskim, gen. Primo de Riviera i Mussolinim. Chodzi tu o rozdział wpływu na morzu Śródziemnem i porozumienie się mocarstw zainteresowanych, gdyż Mussolini zainicjował i bardzo żywo realizuje politykę ekspansji morskiej odrodzonych Włoch.

Prawo wzajemności

Ameryka podwyższyła stawki celne na towary francuskie

WASZYNGTON, 10.10. Naskutek rozporządzenia dyrekcji ceł Stanów Zjednoczonych Am. Półn. zostały podwyższone wszystkie stawki celne na importowane towary francuskie w takich wysokościach, w jakich zostały podwyższone stawki celne na towary amerykańskie, przywożone do Francji.

Wyjaśnienie urzędowe stwierdza, że rozporządzenie to zostało podyktowane wyłącznie względami utrzymania ogólnej równowagi gospodarczej.

Sprawa o morderstwo atamana Petlury

PARYŻ, 10.10. Rozprawa sądowa przeciwko Szwarcbortowi, który zamordował 25 maja r. ub. atamana Petlurę, została naznaczona w trybunale paryskim na 18 b. m. W rozmowach z przedstawicielami prasy francuskiej obrońca Szwarcborta, znakomity adwokat paryski, Andrzej Tores, oświadczył, że znajduje dużą analogję, czyli podobieństwo między sprawą Szwarcborta a sławnym procesem ormiańskiego studenta Tailiriana, który w 1921 roku w Berlinie zabił b. tureckiego ministra spraw wewnętrznych, Talast-baszę, mszcząc się za ormiańskie pogromy.

Proces Szwarcborta potrwa 8 dni. Na rozprawę zapowiedziało swój przyjazd wielu korespondentów pism zagranicznych.

Powszechne rozbrojenie — marzeniem uciętej głowy

Finlandja buduje flotę wojenną

HELSINGFORS, 10.10. Sejm finlandzki uchwalił większością 107 głosów przeciwko 76 wniosek o budowę marynarki wojennej, mającej na celu obronę wybrzeży. Nowe prawo pozwoli rządowi finlandzkiemu wydatkować w ciągu 4-ch lat na ten cel 215 miljonów marek finlandzkich.

Śmiertelność wśród lekarzy Rosji Sowieckiej

Średnio umiera rocznie 400 lekarzy

MOSKWA, 10.10. „Pracownik lekarski" donosi dane statystyczne o śmiertelności lekarzy w Rosji za ostatnie 12 lat. Z tych danych okazuje się, że w średniem życie lekarza mężczyzny wynosi 49 lat, lekarza kobiety — 40 lat. W tym czasie więcej niż połowa wszystkich lekarzy umarła w wieku do 50 lat. W czasie epidemji tyfusu plamistego zaraziło się przy spełnianiu swoich obowiązków i zatem zmarło 1460 lekarzy. Wypadków samobójstwa naliczono 60; wśród lekarzy kobiet samobójczyń było 3 razy tyle, aniżeli mężczyzn. W ciągu ostatnich 6-u lat okresu sprawozdawczego śmiertelność wśród lekarzy porównane z pierwszymi 6-u latami powiększyła się dwukrotnie. Umiera rocznie w całej Rosji Sowieckiej około 400 lekarzy. Ciekawą byłaby statystyka, ilu lekarzy kończy uniwersytety w Rosji Sowieckiej i czy te dane przewyższają smutne cyfry śmiertelności. Przypuszczać jednak należy, że nowe pokolenie lekarzy sowieckich nie może zastąpić swoich starszych kolegów. To też choroby szerzą się w Rosji Sowieckiej z zastraszającą gwałtownością szczególniej choroby społeczne.

Ilość rozwodów na świecie wzrasta błyskawicznie

Przodują Stany Zjednoczone

WARSZAWA, .10.10. Rozluźnienie obyczajów po wojnie znalazło swój wyraz w rosnącej z roku na rok ilości rozwodów, która przybiera zatrważające rozmiary. Znane są liczne fakty z życia sowieckiego, gdzie rozwód jast tak samo na porządku dziennym, jak śmierć lub narodziny. Brak danych statystycznych nie pozwala nam na bardziej obrazowe zilustrowanie stanu rzeczy w Z. S. S. R., natomiast ścisłe obliczenia, przeprowadzone przez amerykańskie stowarzyszenie religijne, wykazują, że jeden rozwód przypada na: 161 małżeństw w Kanadzie, 96—w Wielkiej Brytanji, 33 — w Szwecji, 30 — w Norwegji, 24 — w Niemczech, 24 — w Nowej Zelandji, 22 — w Danji, 21 — we Francji, 16 — w Szwajcarji, 8 — w Japonji, oraz 7,6 — w Stanach Zjednoczonych.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ

według danych nieoficjalnych

Na listę Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej padło około 11 tysięcy głosów

Polacy uzyskali 45 mandatów, Niemcy 9, a Żydzi 21

Skład nowej Rady Miejskiej w Łodzi

Według dotychczasowych danych do Rady Miejskiej wejdą:

LISTA Nr. 1.

Kuk Ludwik, Klim Reinhold, Hunker Rein hold, Frinker Leon, Ewald Gustaw, Richter Jan.

LISTA Nr. 2.

Rapalski Stanisław, Danielewicz Józef, Kowalski Stanisław, Wieliński Edmund, Grodzicka Klementyna, Holcgreber Jan, Kempner Rafał, Potkański Józef, Andrzejak Edmund, Nowakowski Stanisław, Marciniak Józef, Izdebski Roman, Golański Jan, Dolecki Władysław, Moskiewiczówna Gustawa, Lajs Walerjan, Zieliński J., Bagieński Czesław, Nowakowski Aleksander, Łęcki Anastazy, Kaływajtys L.

LISTA Nr. 3.

Groszkowski Wiktor, Adamski Władysław, Kulamowicz Ignacy, Cyrański Adam, ks. Kaczyński Dominik.

LISTA Nr. 4.

man Szmul, dr. Margoles Aleksander, Morman Szmul, dr. Margolis Aleksander, Morgentaler Róża.

LISTA Nr. 6.

Holenderski Lew, Szapiro Boruch.

LISTA Nr. 7.

Poseł Waszkiewicz Ludwik, inż. Wojewódzki Wacław, dr. Fichna Bolesław, Urbaniak Józef, Andzelakowa Helena.

LISTA Nr. 10.

Martynowski.

LISTA Nr. 11.

Kulczyński.

LISTA Nr. 12.

Schott Maks, inż. Pałaszewski Franciszek, Heilman Paweł.

LISTA Nr. 17.

Pawlak Franciszek.

LISTA Nr. 18.

Dr. Fiszer Wilhelm, Nehring Reinhold, Klikar Oskar.

LISTA Nr. 21.

Dr. Szweig, Dr. Ellenberg.

LISTA Nr. 22.

Russ Benjamin, rabin Feiner Eljasz.

LISTA Nr. 23.

Szlamowicz.

LISTA Nr. 24.

Dr. Grohman Alfred, Szwankowski Franciszek, Wolczyński Józef, Lesiński Jan.

LISTA Nr. 25.

Dr. Tomaszewski Antoni.

LISTA Nr. 26.

Józef Wajcman.

LISTA Nr. 28.

Inż. Michaelis Bronisław, ks. prałat Wyrzykowski, Pogonowski Józef.

LISTA Nr. 29.

Poseł Mincberg Jakób, senator Mendelson Uszer, Berman Chil.

LISTA Nr. 30.

Dr. Rozenblatt Jerzy, Waks B., Bialer Izaak, Fajn M.

LISTA Nr. 31.

Ajzner Jakób.

Ile głosów padło na poszczególne listy

Wynik wyborów według danych nieoficjalnych, otrzymanych przez nas w dniu wczorajszym, przedstawia się następująco:

Lista Nr.	Nazwa Komitetu Wyborczego	Ilość głosów	Początek i ilość mandatów	Reszta	Ostateczna ilość radnych
1	Niem. Socjal. Partja Pracy . . .	16.111	6	589	6
2	Polska Partja Socjal.	54.169	20	2.429	21
3	Chrześcijańska Demokracja . . .	13.680	5	745	5
4	„Bund"	13.698	5	761	5
6	Poalej Sjon—lewica	7.211	2	1.037	2
7	N. P. R. — lewicy	12.828	4	2.480	5
10	Blok Lewicy Socjal.	2.753	1	166	1
11	N. P. R. — prawica	1.781	—	1.781	1
12	Właściciele Nieruch.	6.406	2	1.232	3
15	Poalej Sjon — prawicą	601	—	601	—
17	Inwalidzi i b. wojskowi	2.658	1	71	1
18	Zjednoczenie niem.	7.020	2	1.846	3
20	Polacy Bezpartyjni	318	—	318	—
21	Hitachduth	2.068	—	2.068	1
22	Bezpart. Żydzi Relig.	4.009	1	1.422	2
23	Żydowscy Mieszkańcy	1.261	—	1.261	1
24	**Zrzesz. Gosp. przy Resursie .**	**10.722**	**4**	**374**	**4**
25	Blok Pracown. Łodzi	2.658	1	71	1
26	Zyd. Blok Demokr.	3.421	1	834	1
28	Polski Kom. Gospod. . . , . .	8.482	3	721	3
29	Ortodoksi żydowscy	9.996	3	2.235	4
30	Sjoniści	10.488	4	140	4
31	Żydowski Blok Gosp.	1.705	—	1.705	1
	Razem	194.044	65	25.989	75

Rada Miejska liczy 75 członków, więc na jednego radnego wypada 2,587 głosów.

Biorąc tę liczbę za tak zwany „dzielnik", poszczególne partje otrzymały ilość mandatów, uwidocznioną w rubryce **„początkowa ilość radnych"**.

Niektórym komitetom zostałaby wtedy znaczna ilość głosów, jak to uwidoczniliśmy w następnej rubryce.

Z największych pozostałości trzeba było wybrać jeszcze 10 brakujących radnych i w rezultacie poszczególne komitety otrzymały tyle mandatów, ile wykazaliśmy w ostatniej rubryce.

Według danych, przedstawionych w naszej tabelce, **Polacy otrzymają 45 mandatów, Żydzi 21 i Niemcy 9.**

W dotychczasowej Radzie Polacy mieli 53 radnych, Żydzi 15 i Niemcy 7.

Polacy stracili więc 8 mandatów.

Prace Głównej Komisji Wyborczej

Wczoraj do godziny 9-ej wieczorem Główna Komisja Wyborcza sprawdzała i ostatecznie zatwierdziła wyniki wyborów z pierwszych 10 okręgów. Prace komisji potrwają jeszcze kilka dni.

Szczegółowy wynik wyborów w Kaliszu

W dniu wczorajszym zarządy niektórych partyj w Łodzi otrzymały od swych podległych oddziałów w Kaliszu następujący wynik wyborów do Rady Miejskiej w Kaliszu, które odbyły się w ub. niedzielę.

Lista Nr. 1	„Poalej Sjon lewica"	2	mand.
Nr. 2	PPS.	4	„
Nr. 4	„Bund"	2	„
Nr. 5	„Poalej Sjon praw."	0	„
Nr. 7	N. P. R.	3	„
Nr. 8	Sjoniści	0	„
Nr. 10	N. S. P. P.	3	„
Nr. 11	Rzemieśl. Żydowscy	2	„
Nr. 12	Pol. Dem. Kom. Wyb.	2	„
Nr. 13	Chrz. Dem. K. Wyb.	6	„
Nr. 14	Kamienicznicy	4	„
Nr. 16	Ortodoksi	5	„
Nr. 17	Żyd. Kom. Gosp.	1	„

Razem uprawnionych było do głosowania 27,060 osób, natomiast głosowało 20,101. Unieważniono ogółem 1,003 głosy.

Dzielnik wyborczy wynosi 545 głosów.

Wynik wyborów w Kielcach

KIELCE, 10.10 (AW). — Chrześcijański Blok Polski (Związek Ludowo - Narodowy i Chrześcijańska Demokracja) uzyskały przy wyborach do rady miejskiej 11 mandatów, PPS.-lewica 2 mandaty, PPS.-prawica 4 man daty, NPR.-prawica — 1 mandat.

Ortodoksi uzyskali 2 mandaty.

Wynik wyborów w Łomży

ŁOMŻA, 10.10 (AW). Przy wyborach do miejscowej rady miejskiej Blok Jedności Narodowej otrzymał 11 mandatów, niezależni socjaliści 6 mandatów, komuniści żadnego nie otrzymali.

Narodowy blok żydowski otrzymał 7 man datów, Bund — 2 mandaty.

Od czego zależy lot nad Oceanem

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

LONDYN, październik.

Tegoroczny okres lotów ponad oceanem zbliża się ku końcowi. Rozpoczęło go zwycięstwo człowieka, a kończy triumf żywiołów. Ale walka jeszcze się nie skończyła. Doświadczenia tegoroczne nie złamały człowieka; przeciwnie — staną się one niejako odskocznią dla prób, które podejmie on w roku przyszłym.

Atmosfera, znajdująca się nad oceanem Atlantyckim bywa zazwyczaj, ze względu na prądy, będące w jej łonie, dzielona na trzy pasy: 1) *pas wiatrów przejściowych, pomiędzy równikiem a 30 stopniem północnej szerokości*, 2) *pas powietrznych wirów, mniej więcej do 60 stopnia i wreszcie 3) teren polarnych wiatrów wschodnich.* Obrót ziemi ze wschodu na zachód, wytwarza prądy powietrzne z zachodu na wschód; jednocześnie powietrze w pasie gorącym wytwarza wir, ktԅgo skutkiem są passaty, wiejące na północ od równika z północo-wschodu.

Te passaty właśnie wykorzystał w lutym z. r. lotnik Franco, lecąc z Hiszpanji do Ameryki Południowej. Nie mają one jednak zastosowania przy locie z Europy do Ameryki Północnej, bo nie docierają do naszej szerokości.

W roku 1924 dwaj wojskowi lotnicy amerykańscy Smith i Nelson oraz Włoch Locatelli usiłowali przelecieć ze Szkocji przez Islandję i południową Grenlandję do Labradoru. Włochowi lot się nie udał, zaś dwaj Amerykanie są dotychczas jedynymi ludźmi, którzy przelecieli ocean ze wschodu na zachód. Droga, którą przebyli jest o tyle łatwiejsza, że posiada najmniejsze przestrzenie wodne (ze Szkocji do Islandji tylko 970 kilometrów, z Islandji do Grenlandji 1400, a dalej do Labradoru 1030 kilometrów) i jest stosunkowo niedługa (3040 klm.), ale zato nie jest przystosowana do używania radja ze względu na złe warunki atmosferyczne tam panujące.

Nowoczesne aparaty są coprawda tak zbudowane, że nie obawiają się burz, ale groźą im lodowate zimna i mgły. Wzbijanie się ponad pas mgły, czy wiatru należy wciąż jeszcze do przedsięwzięć ryzykownych, ze względu na niezbadane pasy wyżyn.

Przeszkody natury atmosferycznej są, jak dotychczas, najbardziej dominującemi przeszkodami dalekich lotów. Lotnik otrzymuje coprawda w chwili odlotu mapę atmosferyczną, ale nie przydaje mu się ona na wiele, gdyż pogoda zmienia się szybko.

Tak więc drogi powietrzne nie mogą być wyraźnie nakreślone, i jedynie od zręczności doświadczenia i szczęścia lotnika zależy ich odnalezienie. Przykłady takiej uciążliwej nawigacji powietrznej wykazuje nam lot „Z R III" w październiku 1924 roku i lot „Bremy" w sierpniu 1927 roku. Dr. Eckener, lecąc na aparacie „Z R III" natrafił na zachód od Azorów na wir powietrzny, wówczas poleciał w kierunku północo-zachodnim i po północnej stronie wiru natrafił na pomyślny wiatr wschodni. Kap. Köhl na „Bremie" natrafił koło brzegów Irlandji na cyklon i chciał go ominąć, lecąc na północ, ale przerachował się, gdyż natrafił tu na prąd powietrzny, silniejszy od jego motoru.

Droga samolotu lecącego ponad oceanem nie jest więc możliwa do wykreślenia zgóry; musi ona podlegać całemu szeregowi mniejszych lub większych niespodziewanych odchyleń.

Mniej więcej jedynie da się ustalić, iż podczas lotu nad Atlantykiem możliwe są dwie drogi po dwu stronach pasa cyklonów. Droga na północ od tego pasa leży między linją New York — Hamburg i drogą okrętową New York — Kanał. Tą drogą lecieli dotychczas prawie wszyscy lotnicy, przebywający ocean w roku 1919 Alcock, Lindbergh, Chamberlin, Byrd. Tu pod falami Atlantyku spoczywają załogi samolotów „St. Raphael", „Old Glory" i „Sir John Carlina", tu wreszcie znaleźli śmierć Nungesser i Coli.

Droga na południe od pasa cyklonów wiedzie nad wyspami Azorskiemi przez St. John do Newfoundland. Tą drogą leciał 17 maja 1919 roku *pierwszy zdobywca oceanu Read, tę drogę obrał w 1924 roku Eckener i w tym roku de Pinedo.* Tędy też chciał przed paroma zaledwie dniami przelecieć *Coutney*, który musiał zawrócić z wysp Azorskich. Droga ta mająca 5700 kilometrów jest o połowę dłuższa od północnej, ale zato posiada szczęśliwsze warunki atmosferyczne.

Na podstawie dziesięcioletnich obserwacyj ogłoszono w Stanach Zjednoczonych następujące tablice atmosferyczne obu dróg powietrznych.

Na 365 dni w roku na drodze północnej między Ameryką a Europą są: 43 dni bardzo pomyślne, 84 pomyślne, 67 średnie, 171 złych. Na drodze południowej: 26 bardzo pomyślnych, 75 dobrych, 82 średnich, 182 złych. Jeśli zaś chodzi o lot z Europy do Ameryki, to na drodze północnej mamy: 3 bardzo pomyślne, 18 możliwych, 330 złych, a na północy: 7 bardzo pomyślnych, 28 dobrych, 46 możliwych i 284 złych.

Należałoby więc z Ameryki do Europy obierać północny szlak, a odwrotnie południowy, ale oczywiście wchodzą tu w grę jeszcze kwestje mgieł, których przewidzieć zgóry nie można.

Długi czas jeszcze upłynie, zanim człowiek zdoła opanować potężny żywioł, i bez narażania się na niebezpieczeństwo przelecieć nad czającym się od groźnych pułapek oceanem.

K. L.

KRONIKA

Wtorek, 11 października, Placydy P.
Środa, 12 października, Maksymiljana B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — wiecz. Panna Flute.
Teatr Popularny — Pieczęć milczenia.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

„Apollo“ — Kochanka oficera ochrany.
„Casino“ — „Uśmiech losu“.
„Corso“ — Trędowata.
„Czary“ — Spryciarze.
„Imperjal“ — Tajemnica zamku Mersay.
„Luna“ — Dusze dziecięce oskarżają was.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Wielka parada.
„Nowości“ — Idziemy do wyborów.
„Odeon“ — Niesamowita trójka.
„Resursa“ — Grzechy królewskie.
Splendid — Książę Orłow.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Za cenę duszy i ciała.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

———oo———

Dodatek nadzwyczajny „Hasła Łódzkiego“

W dniu wczorajszym „Hasło Łódzkie“ wydało o godzinie 10-ej rano dodatek nadzwyczajny, w którem podaliśmy szczegółowe wyniki głosowania do Rady Miejskiej w Łodzi.

Dodatek ten w krótkim czasie rozchwytany został w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy przez publiczność, żądną dokładnych wiadomości o wyborach.

Nocne dyżury aptek

Dziś, wtorek, dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 4).

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie 14 kom. pol. o nazwiskach na litery A B C D E F G.

Jutro rejestracji niema z powodu urzędowania dodatkowej komisji poborowej. (b)

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Traugutta 10, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa.

Na komisję winni się stawić mężczyźni rocznika 1904, 1905 i 1906, którzy dotychczas na komisję nie stawali. (b)

Do 15 b. m. można składać podania o zasiłki dla rodzin rezerwistów

Jak nam komunikuje Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi, ostateczny termin składania podań o zasiłki dla rodzin rezerwistów upływa w dniu 15 października b. r. Termin ten w żadnym wypadku nie będzie przedłużony.

Blankiety na podania nabywać można w Biurze Wojskowo - Policyjnym, Plac Wolności 14, oficyna, okienko 5.

Kurator Owiński nie opuszcza Łodzi

Jak się dowiadujemy, b. kurator okręgu szkolnego łódzkiego Jan Owiński po opuszczeniu stanowiska w Łodzi przeniósł się do Krakowa, gdzie został redaktorem pisma „Piast“.

W kuratorjum łódzkiem do czasu objęcia urzędowania przez nowomianowanego kuratora Gąsiorowskiego funkcje kuratora pełni naczelnik Czapczyński. (bip).

(Wiadomość biura Bip, która pochodzi z prasy warszawskiej i krakowskiej nie zgadza się z prawdą. Mimo rozsiewanych pogłosek o zamiarach p. b. kuratora Owińskiego, dowiadujemy się, że wiadomości te są niezgodne z rzeczywistością, gdyż p. Owiński nie zamierza narazie opuszczać Łodzi. Przyp. red.).

Możliwość nowych wyborów w Pabjanicach

Rada Miejska m. Pabjanic ciągle jeszcze jest terenem partyjnych starć i organizacyjnych niedomagań.

Ostatnio większość radnych, prócz PPS. i niemieckich socjalistów złożyła swe mandaty, wobec więc zdekompletowania Rady Miejskiej, istnieje możliwość, że Urząd Wojewódzki rozwiąże obecną Radę Miejską i rozpisze nowe wybory.

Miasto walczy z groźnymi wrogami ludzkości

Leczenie raka i jaglicy

Sekcja do walki z rakiem, prowadzona przez Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej, rozwija w dalszym ciągu działalność bardzo intensywną i owocną.

W ciągu września r. b. zgłosiły się do zbadania 84 osoby (58 chrześcijan, 26 żydów). Nowotworów złośliwych stwierdzono 7, z czego 3 u mężczyzn i 4 u kobiet. Z reszty zgłaszających się skierowano na leczenie do szpitala 4 osoby, do naświetlań promieniami Roentgena — 1, do naświetlań radem — 1, na obserwację — 1. Pozatem dokonano szeregu badań pomocniczych, a mianowicie: zbadano na miejscu krew u 2 osób, oraz przesłano do badań bakterjologicznych 3 osoby. Wywiadów dokonano 8.

Działalność Sekcji do Walki z Jaglicą wedle danych cyfrowych posiadanych przez Oddział Sanitarny W. Z. P. przedstawia się w m. wrześniu r. b., jak następuje:

Do zbadania zgłosiło się 590 osób, w tem 417 chrześcijan i 173 żydów. Wśród zbadanych stwierdzono jaglicę o 90 osób (80 chrz. i 10 żydów). Skierowano na leczenie do Kasy Chorych — 33 osoby, do Ambulatorjum Jaglicznego — 29, do biura Sekcji — 15, do Szkoły Jagliczej — 10, do Ambulatorjum I-szego — 3 osoby.

Poza tem zarejestrowano świeże zachorowania u 57 osób (40 scrześcijan i 17 żydów). Z powyższej liczby skierowano na leczenie do: Kasy Chorych — 30 osób, do Ambulatorjum Jaglicego — 20, do Szkoły Jagliczej — 2, oraz Ambulatorjum I-szego — 3 osoby, do leczenia prywatnego — 2 osoby.

Z pomocy lekarskiej Sekcji korzystały nadto następujące instytucje i zakłady: Ewangelicki Dom Sierot (Północna 42), Miejski Dom Wychowawczy (Sienkiewiza 47) oraz Marjawicki Dom Sierot (Franiszkańska 28).

Zjazd referentów podatkowych

obradować będzie nad bolączkami kupiectwa łódzkiego

Z inicjatywy organizacyj kupieckich Łodzi odbędzie się w najbliższym czasie zjazd referentów podatkowych poszczególnych organizacyj i zrzeszeń kupieckich. Obrady te pozostają w związku z przygotowywaną przez specjalną komisje przy Min. Skarbu reformę systemu podatkowego, w szczególności zaś — podatku dochodowego. Zjazd referentów podatkowych kupiectwa będzie miał za zadanie sprecyzowanie zasadniczych postulatów handlu włókienniczego, które znaleźć winny należyte uwzględnienie u czynników rządowych przy realizowaniu reform podatkowych.

Obrady referentów podatkowych kupiectwa potrwają pare dni i zakończone będą opracowaniem zasadniczych postulatów podatkowych kupiectwa. (E)

List sportowy z Krakowa

Pogoń — drugi „moralny“ mistrz Polski

Długoletni mistrz Polski zwyciężył Wisłę 2:0

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego)“

Kraków, 10 października.

Niedzielne spotkania wielokrotnego mistrza Polski, lwowskiej Pogoni z tegorocznym mistrzem Polski, krakowską Wisłą o tytuł mistrza Polski na rok 1927/28, miało dla obu drużyn, pierwszorzędne „moralne“ znaczenie.

Bowiem Pogoń, organizując Ligę, prawdo podobnie przewidywała, że udział w niej „Cracovii“ był bardzo wątpliwy, a więc odpadał przeciwnik, z którym Pogoń, nie potrafiła nigdy skutecznie walczyć.

A ponieważ, że Pogoń nie myślała nawet o rezygnacji z zaszczytnego tytułu mistrza Polski, Liga bez Cracovii była jej b. na rękę, gdyż w ten sposób i mistrzost. miała ona zapewnione. Pogoń liczyła się również i z tem, że nie mając odpowiedniego narybku, zmuszona będzie o tytuł mistrza Polski walczyć z drużyną, której skład w r. b. nie uległ zmianie na lepsze.

Taka więc drużyna, jaką Pogoń posiada, w której skład wchodzą gracze starsi, zdolni tylko do sporadycznych skutecznych wysiłków, niezdolni natomiast do bezustannego napięcia i nerwów i mięśni, i poświęcenia ich wyłącznie dla sportu. Na to nie pozwala im bowiem ich stanowisko społeczne, jakie poza sportem zajmują; stan rodzinny, posady itp.

A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tegoroczne mistrzostwa w Lidze już na wstępie zapowiadały się niezwykle twardą walką, Pogoń, jako najpoważniejszy kandydat, potrzebowała w tych walkach luk, w postaci drużyn słabszych, któreby jej pozwoliły, bez narażenia się na utratę punktów od czasu do czasu zdekompletować drużynę, i umożliwić swym graczom konieczny odpoczynek, dla wyleczenia się z ran i kontuzji.

Zatem, im mniej znajdowało się w Lidze drużyn silnych i bardzo trudnych w walce, tem dla Pogoni było lepiej. Wypadki jednak podczas rozgrywek o mistrzostwo, potoczyły się nie po tej najmniejszej linji oporu, jakiej sobie Pogoń życzyła. Klasa gry u drużyn ligowych wyrównała się z czasem, z biegiem gry, wprost nieprawdopodobnie i Pogoń traciła punkty, z takiemi, lekceważonemi przez siebie drużynami, których zupełnie nie brała w rachubę. Nie pomogły jej tytaniczne wysiłki, jak: dwucyfrowe zwycięstwo odniesione nad groźną Legją, zwycięstwo (4:1) w I-ej serji odniesione we Lwowie nad Wisłą. Pogoń straciła tytuł mistrza Polski w walce, nie z tymi najlepszymi, lecz prawie z najsłabszymi przeciwnikami w Lidze, przegrywając, względnie dzieląc się z nimi punktami.

Dziś losy jej są już rozstrzygnięte i w najlepszym razie drugiem lub trzeciem miejscem w tabeli zamknie ona tegoroczne walki o mistrzostwo. Nie mniej jednak, Pogoń, jak przed kilku laty Cracovia, pragnęła sobie t. zw. „moralny“ tytuł mistrza Polski wywalczyć.

I oto zbieg okoliczności sprawił, że zarówno Cracovia, jak i Pogoń na swej drodze spotykają tego samego przeciwnika, t. j. krakowską Wisłę. Wisła to bowiem, dorwawszy się przed kilku laty do rządów w K. Z. O. P. N., w najgorętszym sezonie, pozbawiła Cracovię jej najlepszych graczy, dyskwalifikując ich na okres najcięższych walk o mistrzostwo i to na obcych boiskach (boisko Cracovii niwelowano), wydzierając jej dopiero w ten sposób tytuł mistrza Krakowa, a z nim i Polski, o który już walczyć nie mogła nie będąc mistrzem okręgu.

To też niedzielny mecz pomiędzy Pogonią i Wisłą był dla pierwszej walką o nimb jaki ją otaczał, o jej świetną przeszłość, gdyż przyszłość będzie ona zmuszona, dobrem w przyszłości sobie wywalczyć. I oto Pogoń zdobyła się na godny jej przeszłości wysiłek, zwyciężając „gotowego“ już mistrza Polski, w obecności 6,000 widzów 2:0 zupełnie zasłużenie.

Wisła porażkę tę musi uznać za klęskę, za plamę na jej mistrzowskim sztandarze, bo miała ona mistrzem na jej własnem boisku, na którem w r. b. nikomu nie uległa i tylko jedyna Pogoń mogła się na coś podobnego zdobyć. Wisła bowiem w ciągu całych rozgrywek o mistrzostwo Polski, była bezsprzecznie, drużyną, najbardziej zrównoważoną, twardą, drużyną doslownie bojową.

Zwycięstwem tem, Pogoń, zapewniła sobie, jak niegdyś Cracovia, moralny tytuł mistrza Polski, a w jaki sposób przyszłe mistrzostwa Polski będą rozgrywane, dowiemy się wkrótce, gdyż walne zgromadzenie P. L. P. N., które odbędzie się dnia 16 b. m. w Warszawie, zastanie Wisłę i Pogoń, z pewnością w przeciwnych obozach, a z Pogonią w parze pójdzie niezawodnie Cracovia.

I nim następne walki o mistrzostwo odbywać się będą na zielonym trawniku, cięższa od nich znacznie walka stoczona zostanie, za kulisami, przy zielonym stoliku.

Ra-oski.

Dalsze sukcesy Teodora Sztekkera

w Berlinie

Według zgodnej relacji pism berlińskich, niezbyt przychylnie usposobionych dla Sztekkera, walczącego w turnieju światowym w Sport-Palace, jest on w dalszym ciągu czołowym kandydatem do zwycięstwa.

W związku ze zwycięską walką, jaką nasz mistrz Polski stoczył z b. rozgłośnym zapaśnikiem Sandel-Mandlem, „Neue Berliner Zeitung“ np. podnosi, iż zapaśnik polski przez niego chwyty poza brawurą, stosowane przez niego chwyty poza brawurą, zdradzają się wielką pewnością, świadomą swych zamierzeń. Staje on zdecydowanie szczególniejszą umiejętnością każdą słabszą sytuację przeciwnika wykorzystuje na swą korzyść; walka ze Sztekkerem, zasługującym na nazwę artysty w swym kunszcie, wymaga nadzwyczajnej uwagi, gdyż najmniejszy błąd przeciwnika staje się dlań zgubny.

Ostatnio sensację w berlińskim świecie sportowym wywołało wyzwanie, wystosowane do fińskiego zapaśnika Huhtanena, z którym Sztekker pragnie się spotkać. wobec czego wysłał doń depeszę, a nie otrzymawszy odpowiedzi, szuka go za pośrednictwem prasy.

Sprytny oszust „nabrał“ szereg firm przemysłowych

Przed kilku tygodniami na bruku łódzkim pojawił się oszust, niejaki Srul Becher, który pod pozorem zawierania tranzakcyj kupieckich narazil szereg firm kupieckich na poważne straty. Przedstawiał się on zazwyczaj jako właściciel wielkich składów towarowych w Małopolsce i na tej podstawie uzyskiwał poważne kredyty od firm łódzkich. Uzyskane na kredyt towary sprzedawał, poczem ulatniał się. Ponieważ manipulacje te dosięgły już poważniejszych sum — sprawą tą zajęła się policja, przed którą Becher przezornie się ulotnił. Energiczne śledztwo ustaliło, że Becher wyjechał do Warszawy, gdzie w dalszym ciągu przeprowadza swe oszukańcze manipulacje. Urząd śledczy zakomunikował wiadomość swych dochodzeń policji warszawskiej i lwowskiej, a w dniu onegdajszym Srul Becher osadzony został pod kluczem i w najbliższych dniach przekazany będzie do dyspozycji prokuratora. Suma, na jaką popełnił on oszustwa, dochodzi do 100 tys. zł. (E)

Zbrodnia przeciwko zdrowiu ludzkości

Państwowy Zakład badania żywności zawiadomił Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej, iż badanie 3 prób salcesonu, nadesłanych przez I Dozór Sanitarny, a wziętych ze sklepu Jana Zgadzaja (Spacerowa 4) dało następujące wyniki: zbadane 3 salcesony znajdują się w stanie daleko posuniętego rozkładu (gnicia) i jako szkodliwe dla zdrowia ulegają zakwestjonowaniu i zniszczeniu. Sprawę zaś celem ukarania Zgadzaja skierowano do sądu.

Precz z brudasami!

Według wykazu V Dozoru Sanitarnego, obejmującego VIII i IX Komisarjat Policji Państwowej za czas od 15 września r. b. do 1 października r. b. zostały przez Komisję Sanitarną ukarane mandatami karnemi za uchybienie sanitarne następujące osoby: Szmigielska Leokadja (sklep spożywczy), Rokicińska Nr. 52, Olejniczak Bolesław (stajnia), Rokicińska 52, Markiewicz Chana (owocarnia), Rokicińska 52, Kubacka Teodozja (sklep spożywczy), Niska 1, Zeltman (posesja), Niska 3.

Dalszy wzrost oszczędności w P. K. O.

W ciągu września dał się zauważyć dalszy znaczny wzrost ruchu oszczędnościowego. W sumie z powodu licznych wypłat zwykłe oszczędności wzrosły średnio o niespełna 2 milj zł., natomiast znacznie wzrosła liczba kont: zwykłych o 3.293, premjowanych o 975, złotowych o 15. Ogółem w ciągu września przybyło 4.283 nowych kont. Na kontach zwykłych zapisano w ciągu września 60.539 nowych pozycyj, na kontach premjowanych 11.806, na kontach złotowych 62.

Ogólny stan oszczędności w dn. 30 września b. r. przedstawiał się następująco: kont zwykłych wkładów oszczędnościowych 137.567 na sumę 43.264.412 zł., kont premjowanych 13.776, na sumę 679.665.60 zł. kont złotowych 244 na sumę 480.124 zł. w złocie, co wynosi 832.429,09 złotych obiegowych. Ogółem na poszczególnych kontach w dniu 30 września złożonych było w P. K. O. 44.776.597.39 złotych. Pozycja ta w porównaniu ze stanem z dnia 31 sierpnia b. r. wykazuje wzrost o 2.123.789.76 zł.

ŚMIERĆ ZA UWIEDZENIE CÓRKI

Zredukowany policjant strzela do uwodziciela

Ponura tragedja w Tomaszowie Mazowieckim

Ubiegłej nocy w Tomaszowie Mazowieckim miało miejsce straszne morderstwo, którego dokonał zredukowany policjant Dominik Kucharski na osobie uwodziciela swej 17-letniej córki Jadwigi.

25-letni Aleksander Dziedzic, elektromonter, zamieszkały w Tomaszowie Maz., ożenił się przed niespełna rokiem. Już po pół roku szczęśliwego pożycia żona jego umarła.

Zrozpaczony Dziedzic zaczął pić i obracał się w podejrzanym towarzystwie. Przed kilkoma miesiącami zapoznał 17-letnią Jadwigę Kucharską i zakochał się w niej, postanawiając zrobić z niej swą kochankę, spotkał się jednak ze zdecydowanym oporem młodej dziewczyny. Jednakże udało mu się kiedyś zwabić Kucharską do swego mieszkania, w którem dokonał na niej gwałtu.

Od tego czasu Jadwiga Kucharska została nieodłączną towarzyszką Dziedzica.

Ubiegłej nocy, gdy w lokalu T. U. R-u odbywała się huczna zabawa, przybył o 1-ej w nocy na zabawę Aleksander Dziedzic, a po kilkunastu minutach przybyła również Jadwiga wraz z ojcem.

Stary Kucharski od dłuższego czasu nosił się z myślą zamordowania uwodziciela. Nad ranem Kucharski podniecony alkoholem zaproponował Dziedzicowi przechadzkę na świeżym powietrzu. W chwili, gdy wychodzili z gmachu T. U. R-u, Kucharski wyciągnął rewolwer i trzykrotnie strzelił do Dziedzica, poczem uciekł. Raniony śmiertelnie Dziedzic powlókł się jeszcze parę kroków i zawoławszy „to za Jadzię ja pewno umrę“— padł bez przytomności na ziemię. Zaalarmowani strzałami uczestnicy zabawy wybiegli na ulicę i pośpieszyli Dziedzicowi z pomocą. Zawezwany lekarz przewiózł rannego do szpitala, w którym po trzech godzinach zmarł.

Ś. p. Dziedzic był oficerem rezerwy, odznaczony dwoma medalami za waleczność w roku 1920.

Po dokonaniu mordu Kucharski udał się do komisarjatu policji, gdzie zameldował, iż został napadnięty przez kilku opryszków i, stojąc w obronie własnego życia zastrzelił jednego z napastników.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że morderstwo to było aktem zemsty za uwiedzenie córki. Kucharski osadzony został w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (r)

Związek „Praca“ chce strajkować

Jak już donosiło „Hasło Łódzkie“, związek zawodowy „Praca“ bada nastroje, jakie panują wśród robotników w związku z projektowaną przez związek akcją podwyżkową.

Delegaci fabryczni związku „Praca“ odbędą w dniu jutrzejszym drugie zebranie, na którem zdadzą sprawozdanie z nastrojów wśród mas robotniczych oraz omawiać będą sprawę ewentualnego wystąpienia z akcją podwyżkową oraz wymówienia umowy obowiązującej obecnie w przemyśle włókienniczym.

Jak słychać jednak, robotnicy mają już dosyć niefortunnych projektów strajkowych przywódców związkowych, zbyt właśnie bowiem dał się im we znaki ostatni strejk włókienniczy. Już wtedy wśród robotników zaczęto sarkać, że przywódcy związkowi, mając zapewniony dobrobyt, pchają do strajku robotników, sami zaś nic nie ryzykują.

Teatr i Sztuka

—oo—

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, we wtorek, 11-go b. m. i jutro, w środę, odbędą się w Miejskiej Galerji Sztuki licytacje dzieł sztuki po cenach okazyjnych, dające miłośnikom prawdziwej kultury możność nabycia przepięknych eksponatów bardzo niewielkim nakładem pieniężnym.

W piątek, dnia 14-go b. m., kulturalna Łódź złoży hołd Vlastimilowi Hofmanowi z okazji 5-lecia jego działalności artystycznej. Tego dnia bowiem o godzinie 5-ej po południu nastąpi otwarcie zbiorowej wystawy jubilata, który nadesłał na wystawę około 100 pierwszorzędnych swych prac oraz osobiście weźmie udział w wernisaru.

Pozatem na wystawę tę nadesłali swe prace: z Paryża — Adam Styka, z Krakowa — Br. Rychter-Janowska, z Warszawy — St. Centnerowska i J. Fidanza, z Łodzi — rzeźbiarz prof. Sługocki oraz art. marz Krause.

TEATR POPULARNY

Dziś wieczorem i codziennie cieszący się niezwykłem powodzeniem sensacyjny dramat w 3 aktach „Pieczęć Milczenia“, grany dotychczas przy wypełnionej widowni. W głównych rolach Edmund Szafrański (ksiądz Pioux) St. Jarszewski (doktor Bordieux) Dębicz (sędzia śledczy) Bołkowski (stolarz) i Marja Biskupska (żona stolarza). Reżyserował J. Pilarski.

Dzięki usprawnieniu strony technicznej mimo zmian dekoracji po każdym akcie przedstawienie kończy się parę minut przed 11-tą.

„KRÓLEWSKI JEDYNAK“

W środę o godzinie 4 po poł. po cenach najniższych (od 1 zł. do 40 gr.) po raz ostatni dla młodzieży szkolnej „Królewski Jedynak“ L. Rydla. Bilety do nabycia w kasie teatru w dniu przedstawienia od godziny 2 po poł.

Otwarcie teatru rewji „Gong“ w Łodzi

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“)

Warszawa, w październiku.

Dowiedziawszy się, że znany reżyser i autor dyr. Walery Jastrzębiec opuszcza Warszawę i otwiera w Łodzi teatr rewji — postanowiłem zasięgnąć trochę informacji i podzielić się niemi z czytelnikami „Hasła Łódzkiego“.

Nie taka to łatwa rzecz jakby się zdawało. Na giełdzie artystycznej o Lours'a, po półgodzinnem przeciskaniu się przez tłum, docieram wreszcie do dyr. Jastrzębca, oblężonego przez cały szereg artystów.

Czy mógłby mi pan dyrektor coś nie coś powiedzieć?.

Dyr. Jastrzębiec uśmiecha się — przedewszystkiem premjera 15 b. m. O zespole słyszał już pewnie pan redaktor. Poza Bukojemską, Jaskówną, Popielawską, Palarico, Bołciem Kamińskim, Laskowskim, Rentgenem, Skoniecznym i Sielańskim — zangażowałem jeszcze b. baletmistrza teatru Qui pro Quo E. Wejnara z partnerką p. Sobolttówna, oraz młodego ale bardzo utalentowanego tenora z Krakowa p. Nowosielskiego.

— Zespołu takiego pozazdrościłyby panu najlepsze teatry w Warszawie?..

— To też zazdroszczą — mówi p. Jastrzębiec, ale, znając wysoką kulturę i wymagania Łodzi, musiałem się liczyć z tem, aby odrazu stanąć na mocnych nogach i pod względem artystycznym i literackim.

— A strona repertuarowa?

— Kierownictwo literackie obejmuje jeden z najzdolniejszych i najpopularniejszych autorów warszawskich p. Jerzy Nel, kierownikiem muzycznym zostaje znany na gruncie warszawskim i zagranicą kompozytor i były kapelmistrz filharmonji jugosłowiańskich p. Tadeusz Sygietyński. Z ludźmi tymi pracuje już od dłuższego czasu. Poza kolekcją wypróbowanych już szlagerów mamy cały zapas nowych pomysłów, dowcipów, humoru. Jeżeli chodzi o stronę repertuarową, chcemy dać rewję o typie artystycznym ze specjalnym uwzględnieniem satyr społecznych i parodyj literackich.

— A autorzy?

— Poza kierownikiem literackim Nelem udało mi się pozyskać kilku wybitnych autorów warszawskich z Tuwimem i Szerszeniem na czele, oraz kilku autorów łódzkich, których nazwiska, niestety, z pewnych względów narazie nie mogę podać. No i ja też jestem — kończy p. Jastrzębiec.

— A więc rzeczywiście stoi p. dyrektor na bardzo mocnych nogach?!..

— Chciałem zaznaczyć jeszcze jedno, uśmiechając się — mówi p. Jastrzębiec — teatru naszego nie traktujemy jako coś przygodnego, jako imprezę, przyjeżdżającą na gościnne występy chcemy być teatrem rdzennie łódzkim, co wszak uwidoczni się w repertuarze opartym w znacznej mierze na motywach lokalnych. Chcemy być własnością Łodzi i dlatego 15 b. m. przystępujemy odrazu z zapasem dowcipu i humoru do ataku, chcąc sobie szturmem zdobyć sympatję publiczności łódzkiej.

— Mam wrażenie, że atak się uda?!

— Nie chcę być zbyt pewnym siebie, ale po długoletnim doświadczeniu mam pewne zdolności strategiczne w tym kierunku. Mam nadzieję, że uda mi się odrazu zawiązać wspólną nić sympatji. A w lecie... kto wie?.. może teatr łódzki „Gong“ pojedzie na gościnne występy do Warszawy?..

— A więc czekamy na atak?!

— Tak. Pierwsze, uroczyste „uderzenie“ Gongu 15 października.

Jerzy Nel.

Swiatłocienie wielkiego miasta

BUTY.

Chłody jesienne rozpoczęły się już na dobre, przejmujący wiatr dawał się silnie we znaki, a Władysław Kubecki wciąż jeszcze bez butów chodził. Koło pięty otwór się jakiś niesamowity zrobił, a z przodu poprzez kawałek pomarszczonej skruszałej skóry, która się kiedyś nazywała butem, wyglądał złośliwie wielki palec lewej nogi pana Władysława.

Z zimna palec ten był już fioletowy i gdy minął pierwszy okres ciekawości świata bożego, na który dzięki łaskawości kiepskawego buta mógł wyjrzeć, gdy zimno poczęło mu dokuczać, kiwał się wtedy smętnie biedny wielki palec lewej nogi, wystawiony nielitościwie na słotę i chłód, kiwał się i dumał o niesprawiedliwości tego świata.

Żal było panu Władysławowi wielkiego palca lewej nogi, któren na niewygody takie był narażony, któren często w błocie unużać się musiał, któren często kamień przydrożny bez litości skaleczył i krwią rzewną płacząc, żalił się wielki palec lewej nogi panu Władysławowi, że mu jest źle na świecie, zimno i wilgotno.

Czyjeż serce oparłoby się smętnym żalom tego serdecznego palca, które serce pozostałoby niewzruszone i nie ulitowałoby się nad nieszczęsną dolą takiego dużego, osamotnionego palca.

Ulitował się więc pan Władysław. Poszedł tedy na miasto, oglądał wystawy sklepowe, a przed wystawami szewców zastanawiał się nad tem, która to para butów najbardziejby jego wielkiemu palcowi jego lewej nogi przypadła do gustu. Kiwał się smętnie wielki palec, aż przy jednej z wystaw kiwnął mocniej na znak, że ta oto, a nie żadna inna para lakierów przypadła mu do jego palcowego gustu i we wnętrzu tego oto, a nie innego buta ukryć chce wielki palec lewej nogi swą wstydliwą nagość.

Czyliż mógł pan Władysław odmówić tej serdecznej prośbie?

Nie! Wszedł więc do sklepu i korzystając z natłoku kupujących i nieuwagi właściciela, wziął sobie jedną parę lakierów.

Przyłapano jednak na tej niedozwolonej tranzakcji pana Władysława i nieszczęśliwy jego wielki palec lewej nogi w dalszym ciągu będzie musiał znosić jesienne chłody i zimowe ciężkie mrozy dopóty, dopóki wiosenne słońce nie ogrzeje go i nie da mu nadziei lepszego, gorącego lata, kiedy lipcowe słońce wynagrodzi ciężkie chwile zimy i ospały, spocony właściciel jakiegoś sklepu z obuwiem nie będzie tak bardzo ostrożny i spostrzegawczy.

S.

Powiększenie liczby nauczycieli

W związku z całym szeregiem zmian organizacyjnych oraz w związku z mającem niebawem nastąpić skasowaniem t. zw. ustawy sanacyjnej, wprowadzonej przez Min. Grabskiego — nastąpią również pewne dodatnie zmiany w szkolnictwie powszechnem na terenie łódzkiego okręgu szkolnego. Uwzględnione zostaną postulaty związku nauczycieli szkół powszechnych w kierunku powiększenia niedostatecznej liczby etatów nauczycielskich. Narazie liczba ta wyniesie kilkadziesiąt, po nowym roku jednak liczba ta ma w dalszym ciągu wzrosnąć, aby uczynić zadość olbrzymim potrzebom szkolnictwa powszechnego. (E)

LUCYNA MACHERSKA.

„Tomcio Paluch“

Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny

W teatrze Miejskim bajka dla dzieci!

Od pojawienia się na mieście pierwszych plakatów, obiecujących naszym milusińskim sezamy radości — zawrzało w świecie dziecięcym. Każdy dom, począwszy od wspaniałych apartamentów do jednopokojowyh czwartaków, rozbrzmiewał przymilnym szczebiotem:

— Mamusiu, jabym chciał (a) pójść na „Tomcia Palucha“.

Jureczek i Hania państwa X chwalili się, że mają już bilety...

Jakże odmówić tym, którym najtrudniej odmawiać — dzieciom.

Zresztą, co tu gadać. Nawet dorosłe, bardzo dorosłe, mamusie miały także ochotę zobaczyć w jakich kolorowych dziwach pan Mackiewicz ukaże świat zaczarowany, i jakiemi tanecznemi „wstawkami“ upiększą bajkę elfy pani Janczewskiej.

Ofenzywa „najukochańszych“ na kieszeń „tatusia“ zwykle kończy się zwycięsko. Idą. I poszli.

Jeśli zaopatrzyli się przezornie wcześniej w bilety — otwierały się dla nich gościnne drzwi teatru — jeśli kupno biletu odłożono na wczoraj — z płaczem odchodziły dzieci od zamkniętej i wyprzedanej kasy.

Zawsze uczynny administrator teatru — pan Tymowski, pocił się podwójnie — ze wzruszenia, że nigdy teatr nie był tak pełny, oraz od mdlejących spojrzeń i gorących próśb różnych „mamuś“.

(Widziałam! Słyszałam!)

— Jeden bilet... Cóż to panu szkodzi? jeden, tylko dla mnie.

— Niema, doprawdy niema. Ależ „Tomcio Paluch“ będzie jeszcze grany w przyszłą niedzielę — próbuje tłumaczyć p. Tymowski.

Słyszę znowu „sopran“, powtarzający z uporem „swoje“ golone — strzyżone:

— Ale co panu to szkodzi? Dla mnie i dla dziecka. Jeden bilet. O, słyszy pan, Jakóbek płacze...

Współczując panu Tymowskiemu, uciekam do westibulu.

Nagle uderza o konchę uszną powielone rozedrgane, rozfalowane tłnosem wyrojonego ulu, tylko o parę skali głośniej.

Chodzę ostrożnie, patrząc pod nogi, żeby nie rozdeptać jakiego maleństwa, bo wielkości są różne, od roku począwszy.

Wspaniałomyślna Dyrekcja nie pobierała dodatkowych opłat za lalki (a kasa byłaby podwójna).

Nawet zgaszone światło i orkiestra pod dyrekcją pana Białostockiego z początku nie mogła uspokoić gorączkowego entuzjazmu „naszych ciekawskich“ — „A co? a dlaczego? a gdzie?“

Dopiero otwarcie kurtyny wywołało ogólne — „a a a“ i względną ciszę.

Nie będę opisywać treści bajki, którą każdy zna.

Siedziałam tak daleko, że raczej domyślałam się o co chodzi z uwag maleństw, które stały przede mną na krześle.

Więc w pierwszym akcie:

— Mamusiu, czy można przynieść z domu tym głodnym dzieciom chleba?

— Nie! — (słyszę głos mamusi) — Te dzieci tylko udają

— Tak ciągle i tak długo udają? — dziwi się chłopczyk w aksamitach a la „mały lord“.

Podczas tańca „Myszek“:

— A dlaczego myszki mają rączki?

— Bo to nieprawdziwe. One główki mają z papieru.

— Ja nie chcę, żeby z papieru — grymasi różowe bobo.

Podczas tańca ptaszków:

— Mamusiu, dlaczego ptaszki nie fruwają?

— Bo zbierają kruszynki chleba, któremi Tomcio Paluch naznaczył drogę, żeby wrócić do domu.

— Kiedy oni ciągle w tym samym miejscu chodzą. Jabym trafił.

Ale wszelkie bohaterstwa zbladły z chwilą pojawienia się straszliwej maski ludożercy. Tu i ówdzie rozległ się płacz najmłodszych.

— Mamusiu, ja wolę do domu!

Starsze pytały z niepokojem:

— Czy on zje dzieci naprawdę? — Gdy maszkara (w osobie zresztą sympatycznego p. Janowskiego) zbliżała się do rampy.

Kilka mamuś z pierwszych rzędów uciekło z przytulonemi spazmatycznie bobasami. Wrażenie było ogromne. Długo będą śniły o bajce, a kiedy za dużo najedzą się na kolację, zamiast cyganów, z pewnością przyśni się dzieciom — ludożerca. Po co straszyć maleństwa? One wiedzą, że to „nieprawda“, ale — „ale niech pan Ludożerca idzie do innego domu, albo niech zdejmie brzydką maskę“.

Błyszczące źrenice, pokrzywione aeroplany wstążek, nagle rozkwitłe róże wypieków na buziakach — świadczyły o kolosalnym wrażeniu i — o dusznej i podniesionej temperaturze na sali.

Okłaski małych łapiąt tej najwdzięczniejszej publiczności, nagrodziły entuzjastycznie starannych wykonawców bajki, a najserdeczniej i najzasłużeniej „Tomcia Palucha“ — utalentowaną Jadzię Andrzejewską — artystkę z bożej łaski.

NA GRANICY DWÓCH KULTUR

Sjamczycy i ich kraj

Budząca się z uśpienia Azja interesuje i niepokoi w jednakowym stopniu tak polityków jak i podróżników. Jednym z najmniej znanych krajów azjackich jest Sjam. Barwny opis życia, obyczajów, miast i wsi o tym egzotycznym kraju daje znany etnograf i badacz Wschodu, prof. P. Szebesta .

Sjam jest krajem rozwijającym się kulturalnie od niedługiego czasu. W miarę możności wszystko nabiera koloru europejskiej cywilizacji. Europa naśladowana jest tu z sensem lub bez sensu. Kobieta sjamska ubiera się nawpół po europejsku, pół po sjamsku. Najchętniej nosi bluzę, lakierowane trzewiki na wysokich obcasach i jedwabne pończoszki. W miejsce sukni nosi jednak starodawny „panung".

Gdy król wchodzi do pagody dla złożenia hołdu swoim boskim przodkom, orkiestra wygrywa lekkie, europejskie arje operetkowe.

Sjam modernizuje się według wschodniego szablonu, a ściśle mówiąc, według Japonji. Stała się ona wzorem zarówno dla rządu, jak i wojskowości, komunikacji, szkół wiedzy i sztuki. Sjamskie przysłowie mówi: „Chińczyk boi się śmierci, Europejczyk głodu, Sjamczyk nie boi się ni głodu, ni śmierci". Przysłowie to charakteryzuje bierną naturę Sjamczyka, jego usposobienie flegmatyczne, brak inicjatywy i zamiłowania do pracy. Lubuje się on w zajęciach jak i rozrywkach spokojnych, lub przyglądać się uroczystościom, pochodom. Niewątpliwie wpływ na charakter Sjamczyków wywiera buddaizm. Sjamczycy są łagodni i wstrzemięźliwi, mord i rabunek nie są im znane. Zajmują się przeważnie pracą biurową, pracę fizyczną wykonują u nich Chińczycy. Chińczyk pracuje w dzień i w nocy, jak długo tylko może, podczas gdy Sjamczyk nie wysila się zbytnio. Wrodzonemu lenistwu Sjamczyków sprzyja w wysokim stopniu łagodny klimat ich kraju. Domy i mieszkania, zwłaszcza po wsiach, są jaknajbardziej prymitywne. Zimna nie potrzebują się obawiać, a przed deszczem chronią ich słomiane strzechy.

Sjamczycy ubierają się skromnie, ale barwnie. Zasadniczą częścią ubrania tak mężczyzny jak i kobiety jest t. zw. panung, czyli chusta w niebieskie, zielone i czerwone wzory, przewiązana w pasie i okrywająca nogi do kolan. Górna część ciała okrywają mężczyźni białym kitlem, kobiety wąską chustką, zastąpioną w bogatszych sferach białym żakietem lub bluzą. Dzieci chodzą nago i boso. Kobiety są przeważnie krótko ostrzyżone, widuje się jednak także długie włosy; obecnie ukazuje się coraz częściej europejska fryzura paziowska.

Pozatem lubują się Sjamczycy w ozdobach złotych i srebrnych, któremi obwieszają się gęsto, a które Chińczycy sprzedają łatwowiernym za nieprawdopodobnie wysokie ceny. Sjamczycy nie są narodem kupieckim. Rzadko widzi się Sjamkę za ladą sklepową, mężczyzny nie spotyka się tam nigdy.

Sjamcycy biorą chętnie udział w uroczystościach religijnych i narodowych. Zwłaszcza Nowy Rok obchodzą bardzo uroczyście, a pagody pełne są, przez dni kilka, modlących się wiernych. Odbywa się przytem rodzaj kiermaszu z muzyką i kioskami, wypełnionemi europejskiemi tandetnemi ilustracjami. Narodową zabawą Sjamczyków jest puszczanie latawców. Urządzają oni formalne walki powietrzne, których epilogiem jest strącenie latawca na ziemię. Wymaga to wiele zgrabności i uwagi. Przy zabawie tej traci nieraz Sjamczyk na zakładach bardzo wysokie sumy.

Bangkok, stolica Sjamu jest wymowną ilustracją walki, toczącej się między dawnymi, a nowymi prądami. Stara dzielnica miasta, jej pałace i świątynie otoczone są zielenią, ogrodami. Cisza panująca tam odbija od gwaru i ruchu dolatującego z nowego miasta. Liczne pagody nadają jej właściwą cechę. Znaleźć tam można wiele naromadzonych wspaniałości i bogactw. Sjam niema własnego stylu . Chińska pagoda i indyjska piramida składają się na sjamską architekturę. Do niedawna jeszcze obchodzili Sjamczycy uroczyście dwojaki Rok Nowy: księżycowy i słoneczny. Dziś zachował się tylko Nowy Rok słoneczny, przypadający na dzień 1-go kwietnia. W dniu tym składają Sjamczycy hołd królowi, jako synowi słońca.

W jednej ze świątyń, bogato ozdobionej freskami, ustawiona jest na wysokim tronie mała statua Buddy. Kiedyś była ona podobno własnością Chin. Jest to jedno z najkosztowniejszych dzieł sztuki, posiadanych przez Sjam, wykonanie całe z drogich kamieni. Dokoła posągu płoną świece, pieniężne datki wpływają obficie. Za tronem siedzi stara kobieta, skrapiająca modlących się wiernych wodą, czerpaną z naczynia, w którem umieszczony jest posążek Buddy. Inni obmywają twarz i ręce świętą wodą ,inni znów piją ją z nabożeństwem.

Niezwykła burza śnieżna

Przygoda rodziny królewskiej

Niezwykłe, w ostatnich czasach, niespodzianki atmosferyczne nie ominęły również wysp brytyjskich. Już od kilku dni panuje w Anglji troista pogoda: w południowych częściach kraju jest słonecznie, a temperatura dochodzi do 20 stopni według Réamur'a, w środkowych, łącznie z Londynem — chłód, a przedewszystkiem tak gęsta mgła, że ruch kołowy odbywa się bardzo powoli, przy zapalonych reflektorach i ryku syren. W sklepach i lokalach biurowych pali się światło elektryczne. Nawet przechodnie posługują latarkami elektrycznemi i gwizdkami.

Mgła jest tak gęsta, że nie widać dłoni wyciągniętej ręki. W takich razach przechodnie uciekają do podziemi i odbywają drogę kolejami elektrycznemi podziemnemi, a krążąc po ulicach, rozpoznają kierunek po oświetlonych witrynach magazynów.

Mgła, nie dając ujściu dymom z kominów, miesza się z nimi, co czyni ją brudno-żółtą, jak, wydobywający się z ustnika leżącego na stole papierosa i jest gryząca do łez, jak ów dym.

Całkiem odmienna pogoda panuje w Anglji środkowej i wyżej, w Szkocji. Od kilku dni, z przerwami, pada niezwykle gęsty śnieg przy dość silnym mrozie. Obecnie przebywają w Szkocji, w zamku Balmoral, król Jerzy, królowa Marja, następca tronu książę Walji i młodszy syn króla — książę Jerzy.

Otóż, chcąc nasycić wzrok dość niezwykłym w tych stronach i o tej porze roku urokiem surowej zimy, rodzina królewska wybrała się karetą dworską do Crathie, gdzie jest kościół parafji Balmoral. W drodze do Crathie rodzinę królewską zaskoczyła tak silna burza śnieżna, że karoca ugrzęzła w 6-calowej warstwie śniegu.

Kilka godzin wyczekiwano daremnie przypadkowej pomocy, którą dopiero lokaje na wyprzągniętych koniach, sprowadzili z Balmoral.

Co dziwniejsze, że wyżej, ku północy, w Newcastle, panuje dotąd ciepło, a rzeka Greenock wylała, zatapiając ulice miasta.

Nowe wykopaliska w Pompeji

Z pod ławy i popiołu budzi się starożytny świat Rzymian z wiekowego snu

W czasie, gdy Herkulanum przysypane popiołem wulkanicznym zmartwychwstaje powoli, prace nad odkopaniem Pompei posunęły się już tak daleko, że ostatni trakt, słynny via dell Abondanza, został oddany do rozporządzenia zwiedzającej publiczności.

Już znane dotychczas centrum miasta dawało nieporównany obraz intymnego życia starożytnych Rzymian. Ale ta nowoodkopana część, która powstała na peryferjach miasta w latach poprzedzających katastrofę w 79 r. przewyższa pod względem wartości archeologicznej i artystycznej poprzednio wykopaliska.

Między innymi odkopano wspaniałą willę z rozległym ogrodem, w którym znajduje się jedna z najpiękniejszych rzeźb. — Jest to „dom bronzowego efeba" nazwany tak według znalezionej tam kopji przepysznego oryginału z połowy V-go stulecia przed Chrystusem. Przepych w urządzeniu tego domu należy do wyjątkowych, nawet w Pompei. Należał on podobno do Publjusza Tegetusa, niesłychanie bogatego handlarza zbożem i spekulanta wojennego, którego luksusowe nocne uczty opisywał już Lukrecjusz.

Cały ten dom urządzony jest dla fantastycznych zabaw z przyjaciółmi i kobietami.

Zaledwie bowiem wejdzie się do wnętrza domu przez bogato rzeźbione wrota, widzi się wielkie ścienne malowidło przedstawiające Wenerę kuszącą w sposób wyrafinowany boga wojny Marsa.

Na prawo znajduje się zimowe triclinium, bogato zdobne marmurem, oraz inkrustacjami. Na lewo w ogrodzie widzimy cztery artystyczne kolumny, w pobliżu których oddawano się wszelkim uciechom życia.

Wokół stały bronzowe i marmurowe nimfy. Z fontan tryskała woda, kwitły przepyszne kwiaty.

Spojrzenie przesuwa się po ściennem malowidle w stylu aleksandryjskim, przedstawiające Nil w chwili zalewu. Obok erotyczna scena, że nie podobna jej ani opisać, ani zredukować.

Trudno wyliczyć wszystkie te przepyszne artystyczne przedmioty znalezione w tym domu. Oryginały ich znajdują się obecnie w Museo Nazionale w Neapolu, ale zastąpiono je dobremi kopjami, które zwiedzającemu dają pełne pojęcie o pięknie artystycznem tych przedmiotów .

Wielce gustowny, chociaż skromny jest dom kapłana Amando, którego zwłoki znaleziono obok zwłok czworga dzieci. Albo też nadzwyczaj wdzięczny dom niejakiego Amandione.

Człowiek ten widocznie nie był bogaty, ale posiadał możność zbudowania sobie małego własnego domu, według swego wytwornego smaku. Dom ten ozdobił wodotryskami, freskami i posągami.

Ciągle postępujące naprzód prace wykopaliskowe doprowadziły w ostatnich czasach do odkrycia wielkich malowideł ściennych, przedstawiających całe sceny teatralne. Znaleziono również ową szafę drewnianą o której pisano, że była pierwszym przedmiotem drewnianym, znalezionym w stanie zupełnie nietkniętym. Wiadomość ta jednak nie okazała się prawdziwą, bo drzewo — jak każde inne — zwęgliło się, ale zato zawartość tej szafy, np. misterna statuetka Apollina, oraz kunsztownie wykonane srebrne naczynia zachowały się zupełnie dobrze.

Egzotyczny władca w Europie

Król Afganistanu gościem króla angielskiego

W końcu listopada przybyć ma do Europy król Afganistanu, Amanullah Khan, celem zwiedzenia najważniejszych stolic europejskich. Egzotycznemu władcy towarzyszyć będzie 20-tu wysokich dygnitarzy jego kraju, z ministrem spraw zagranicznych na czele.

W czasie swego pobytu w Londynie Amanullah Khan będzie gościem króla angielskiego. Ze stolicy Anglji władca Afganistanu zamierza udać się do Paryża, Rzymu, Brukseli, Berlina i Moskwy. Będzie to pierwsza wizyta, którą władca tego kraju złoży państwom europejskim.

Przed 32 laty jednak drugi syn, panującego wówczas emira, Nasrulla, był gościem Anglji. — W czasie tej wizyty, w królestwie Albionu pewne rzeczy zaniepokoiły żywo syna Himalajów, kontrastując jaskrawo ze wszystkiem tem, co mu było znanem w jego własnej ojczyźnie, a co tak inaczej wyglądało w Europie.

Do dzisiejszego dnia pamiętnym jest w Londynie zabawny epizod, jaki przy okazji pobytu egzotycznego gościa wydarzył się w r. 1895 w stolicy Anglji. Wówczas to syn emira afganistańskiego został przyjęty z wielką pompą w Guildhall. Zgodnie z oficjalnym ceremonjałem. lord-mer w swoich wspaniałych szatach, przeznaczonych na „wielkie występy", skłonił się z kurtuazją przed gościem Afganistanu, aby wręczyć mu przepisaną na pięknym pergaminie swoją mowę, którą poprzednio wygłosił ustnie. Widok zwoju pergaminowego, niewiadomo czemu, wprowadził księcia Afganistanu w paniczne przerażenie. Blady, słaniający się ze wzruszenia, opadł na głęboki fotel, czyniąc gest, którym chciał jakby odpędzić precz od siebie jakieś złowieszcze widmo. Nie przyjął zwoju papierowego z rąk lorda-mera i siedział osowiały, nie umiejąc ukryć oznak wielkiego przestrachu.

Zapanowała głucha cisza. Obecni nie wiedzieli co robić dalej, jak się zachować wobec zagadkowej postawy egzotycznego gościa. Wkońcu ktoś z oficjalnych reprezentantów władz angielskich odważył się szepnąć parę słów do ucha brunatnego księcia, który w tej chwili chwycił raptownie zwój papieru i błyskawicznie szybkim ruchem wręczył go natychmiast jednemu z członków swej świty, jak gdyby niewinny ten pergamin był rozpalonem żelazem.

Niewiadomo było, czy własnoręczne przyjęcie owego dokumentu nie godziło się z majestatem godności wschodniego władcy? W każdym razie godność samej ceremonji oficjalnej, została bardzo przez ten incydent na szwank narażona.

Przygoda Lloyda George'a

Lloyd George (Dżordż), jadąc pewnego razu koleją wdał się w rozmowę z towarzyszem podróży. Do rozmowy wmieszał się wnet trzeci pasażer, jadący w tym samym przedziale i wśród żywej pogawędki czas uchodził szybko i niepostrzeżenie. Gdy pociąg się zatrzymał i jeden z jadących obcych panów zabrał się do wyjścia, Lloyd George, chcąc się koniecznie dowiedzieć, kto jest tym miłym rozmówcą, zwrócił się doń wprost z zapytaniem: „Przepraszam pana bardzo, czy nie mógłbym się dowiedzieć, z kim miałem przyjemność rozmawiać?". „Jestem baron..." i tu z ust nieznajomego padło znane w Anglji nazwisko. Po wyjściu barona, pasażer pozostały w przedziale pełen uszanowania zwrócił się do Lloyda George'a: „A przecież, jakże to miło ze strony tak wysokiej osoby, że tak poufale raczył pogawędzić ze mną i z panem. Człowiek ten — widać— wcale nie jest dumny". (wm)

Z radości czy ze strachu

Niestwierdzona przyczyna nagłej śmierci pewnego zięcia

Niesamowity wypadek wydarzył się w tych dniach w domu farmera Parry C. Thomas, w Findlay, w stanie Ohio.

W domu Thomasa mieszkały z nim żona Gladys Thomas, miła młoda osoba i matka jej, a teściowa Parry'ego, groźna pani Bertram Gilbert.

Przy boku teściowej, młody i ongiś pełen chęci do życia, zięć doczekał się bez mała pięćdziesiątki, wady serca, a nadewszystko stracił całkowicie prawie samodzielność. Poza tem teściowa przeżyła mu dwoje dzieci.

Stara kobieta dzierżyła krzepko rządy całego gospodarstwa, zięć zaś był tylko wykonawcą jej woli.

Aliści życie stargało siły sędziwej matrony. Przed kilku miesiącami legła. Łypnąwszy po raz ostatni pełnem wyrzutów spojrzeniem w stronę zięcia, wyzionęła ducha. Gdy lekarz stwierdził zgon, p. Parry, mimo wszystko człowiek miękki i wrażliwy, ryknął głosem, w którym dźwięczał i żal i przestrach. Mężowi wtórował płacz żony i jedynego wnuka zmarłej.

Nagle, stała się rzecz nieoczekiwana...

Teściowa otwarła szeroko oczy. Wzrok jej dziwnym zbiegiem okoliczności, padł na stojącego nawprost zięcia. „Nieboszczka" usiłowała się podnieść... P. Parry, który był podówczas sam w pokoju zmarłej, tak się tem przejął, że padł zemdlony i, nieodzyskawszy przytomności zmarł na udar serca.

Pani Gilbert zmarła dopiero na trzeci dzień po pogrzebie zięcia. Tym razem bezpowrotnie...

Podobno teściowa zawsze odgrażała się zięciowi, mówiąc:

— „Ja i ciebie przeżyję, nędzniku!..."

Nic więc dziwnego, że widok zmartwychwstającej teściowej był dla p. Parry gromem z jasnego nieba.

Mam dość tego małżeństwa!

10,500 statecznych serc angielskich obejmuje rocznie gorączka rozwodowa

Prasa angielska zwraca uwagę na niezwykle obfite — jak powiada — „zbiory tegoroczne" angielskich sądów rozwodowych.

Z cyfr przytoczonych wynika, że ilość skarg rozwodowych wzrastą corocznie od lat 27 ze szczególną stałością. I tak, naprzykład, w pierwszem pięcioleciu, a więc w latach:

1901—1905	rozpatrzono	563	sprawy
1906—1910	„	624	„
1911—1915	„	656	„
1916—1920	„	1510	„
1921—1925	„	2734	„

a w ciągu ubiegłego roku, sądy angielskie rozwiodły około 3500 małżeństw, a więc 7.000 osób. Ponieważ, jak pisze „Daily Express" ,we wszystkich tych wypadkach przyczyną była „ta trzecia" osoba w trójkącie, przeto „powódź rozwodowa" dotyczyła bezpośrednio 10.500 osób.

Wybitni prawnicy angielscy przewidują dalszy wzrost skarg rozwodowych w roku bieżącym, na co, ich zdaniem, wpływa znakomicie tajność procesów rozwodowych, postanowiona w przyjętej niedawno poprawce do ustawodawstwa małżeńskiego w Anglji.

Pierwszy kościół żelazo-betonowy

W Montmagny we Francji, wybudowano pierwszy kościół, cały w żelazo - betonie wykonany. Jest to gmach niewielki, o prostej architekturze. Szkielet jego składa się z 10 słupów, połączonych z sobą u szczytu; w przerwach pomiędzy kolumnaui umieszczona jest szeroka krata z żelazo - betonu — w rozmaite desenie wyrzeźbiona i wypełniona kolorowemi szybami. W ten sposób kościół robi wrażenie zalanej światłem kolorowej szklarni. Wnętrze jest również całkowicie w żelazo - betonie wykonane: ławki, schody, balustrady, kropielnice i ołtarze. Pomimo trudności wykonania, ogólna suma kosztów, wraz z instalacją elektryczną, centralnem ogrzewaniem, umeblowaniem i t. d. wyniosła tylko 325.000 franków.

Na marginesie naszej pożyczki zagranicznej

Wynik subskrybcji podkreśli nasze znaczenie państwowe

Od chwili przyjazdu delegatów amerykańskich do Polski i rozpoczęcia z nimi rokowań przez nasz rząd upłynęło już dni kilkanaście, a poszczególne stadja tych rokowań trzymają w napięciu całą opinję publiczną, zwłaszcza zaś te sfery, które tkwią w życiu gospodarczem naszego kraju.

Ponieważ rokowania pożyczkowe zbliżają się ku końcowi i jak się zdaje, **najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji**, chcielibyśmy rzucić parę myśli, które się nasuwają w związku ze sprawą pożyczki zagranicznej dla Polski.

W dzisiejszym artykule chodzi nam **o oświetlenie pewnych kwestyj zasadniczych**, Jeden z czołowych reprezentantów rządu, w którego rękach ześrodkowała się cała akcja pożyczkowa, wypowiedział się zupełnie jasno co do stanowiska rządu wobec warunków przedstawionych przez delegatów amerykańskich. Podkreślił on mianowicie, **że jedynym punktem spornym jest kurs emisyjny i że on osobiście woli pójść na ustępstwa w kierunku kursu wykupu.** Mówiono przy tej sposobności o prestige'u naszego państwa i jego **mocarstwowem stanowisku, które mogłoby być narażone na szwank**, gdyby rząd zgodził się na kurs projektowany przez kapitalistów amerykańskich.

Dziś, kiedy paść ma już decydujące słowo „tak" lub „nie", uwagi nasze nie mogą być traktowane jak robienie pożądanych czy niepożądanych nastrojów i możemy w tej sprawie otwarcie się wypowiedzieć. Musimy więc stwierdzić, że wyżej wymienionego stanowiska nie podzielamy. Różnica jednego czy nawet dwuch punktów przy kursie emisyjnym **nie decyduje** o zachwianiu prestige'u, a decyduje o nim **wynik subskrypcji i zainteresowanie rynku zagranicznego pożyczką.** Te dwa punkty, mogą natomiast zdecydować o **wyniku subskrypcji.** Rząd nasz oczywista jest powołany do tego, aby bronić interesów finansowych państwa i tu raczej należało pracować w kierunku **obniżenia kosztów prowizji** i kursu wykupu, co mogło zrównoważyć sporne dwa punkty. Musimy sobie otwarcie powiedzieć, **że podkreślanie stale momentu,** iż Polska nie jest w stanie przymusowym i na wszelkie podyktowane warunki godzić się nie musi, **jest wyważaniem otwartych drzwi,** bo finansjera zagraniczna zdaje sobie dokładnie sprawę z naszej sytuacji gospodarczej i w chwili, kiedy się decyduje na pertraktacje z nami, musi być przekonana o pewności lokaty, myśmy jednak dotychczas nie opłacili jeszcze biletu wstępu na giełdę amerykańską, a opłacić go musimy w formie korzystnych dla kapitalistów amerykańskich warunków, zwłaszcza, że banki, finansujące naszą pożyczkę, nie mają zamiaru trzymać jej w sferach, ale zechcą, aby dostała się w ręce drobnych kapitalistów, których przecież czemś należy zachęcić. Słusznemi wydają się nam, w świetle powyższych wywodów uwagi jednego z naszych finansistów, że **Polska powinna właśnie w interesie swego prestige'u dać możność zarobienia pewnej różnicy kursowej tym, którzy pożyczkę jej będą subskrybować.** Jeżeli bowiem w kilka tygodni po emisji kurs pożyczki polskiej, pierwotnie dość umiarkowany, podniesie się o kilka punktów, to będzie to **najlepszą propagandą dla całej serji naszych pożyczek prywatnych,** które niezawodnie po pożyczce państwowej będą emitowane na rynku amerykańskim. Fakt, że na nabyciu pożyczki polskiej zrobiło się dobry interes, **podniesie znacznie nasz autorytet gospodarczy,** niż wyższy kurs emisyjny, któryby należało ewentualnie utrzymać przez sztuczne interwencje.

W związku z tem, należałoby omówić jeszcze jedną kwestję. **Pozycja Niemiec na rynku amerykańskim jest niewątpliwie dlatego wciąż jeszcze silną, że Niemcy są poważnym dłużnikiem Stanów Zjednoczonych,** a więc Stany Zjednoczone są zainteresowane w tem, aby Niemcy gospodarczo się nie zachwiały, gdyż zbyt wiele mają do stracenia. Ameryka, która na marce niemieckiej straciła więcej niż wynoszą reparacje, nie zawahała się inwestować ogromnych kapitałów w Niemczech, chcąc straty swe odbić. Nie należy się więc łudzić, że Stany Zjednoczone w pewnej chwili zgłoszą swe desinteressement w stosunku do Niemiec i kapitał amerykański zmuszony będzie do lokaty w Polsce. Sprawa ma się zupełnie inaczej. W chwili kiedy kapitał amerykański, nawiązawszy stosunki z nami, **będzie widział wielkie korzyści dla siebie, coraz silniej i liczniej** będzie wnikał do naszego życia gospodarczego, wtedy my będziemy mogli dyktować warunki. Dziś leży w naszym interesie, **nie bezpośrednim** (gdyż, jak już stwierdziliśmy, sytuacja nasza nie jest przymusowa), **ale pośrednim, aby finansjera światowa była zainteresowana w naszym rozwoju gospodarczym,** a to może nastąpić tylko wtedy, kiedy rozpocznie lokować kapitały swe w Polsce. **Im lepsza jest nasza** sytuacja, tem mniej **ubliżający dla nas jest kompromis.**

W Belgji o Polsce

W jednem z najcenniejszych wydawnictw belgijskich, mianowicie w Biuletynie „Societe Belge d'Etudes et d'Expansion", organizacji, której patronuje król Albert, ukazał się niedawno doskonale opracowany pod względem informacyjnym i wysoce dla Polski życzliwy artykuł pod tyt. „Polonia Renata". Autor p.Ch. G. van der Mandere, wybitny przemysłowiec bawił w Polsce dwukrotnie i zgromadził bardzo dużo wiadomości tak historycznych, jak aktualnych, zwłaszcza w zakresie kulturalnym i gospodarczym. W obszernej swej pracy rozprasza on z całym naciskiem różne błędne i tendencyjne informacje, które kursują na zachodzie o Polsce i wzywa do bliższego nawiązania stosunków z krajem naszym, któremu przepowiada jaknajpomyślniejszą przyszłość.

Sytuacja na rynku węglowym bez zmiany

Sytuacja w kopalniach bez zmiany. Sprawa podwyżki ciągle jeszcze jest w zawieszeniu. Niektóre kopalnie obniżyły znowu hurtownikom rabaty. W ten sposób osiągają faktycznie ceny o kilka procent wyższe, niż dotychczas. Ceny najważniejszych gatunków przedstawiają się za 1 tonnę franco kopalnia następująco: węgiel górnośląski: grubszy 32.60 zł., orzech I — 32.60, orzech II — 26.60, miał — 11.10, koks — 39,80, dąbrowiecki: grubszy — 30.70 do 32.20 orzech I — 27.50, orzech II — 21.50 do 21.70, miał — 10.60. Warunki płatności: weksle z terminem do 3 miesięcy, lub otwarte rachunki do 1 miesiąca. Od powyżej podanych cen otrzymują hurtownicy rabat w wysokości 9 do 6 proc. Przy pokrywaniu całej należności gotówką przyznają kopalnie hurtownikom niezależnie od tego do 4 proc.

Ostatnio daje się zauważyć dotkliwy brak koksu, spowodowany tem, że bardzo wielką ilość kosu konsumują obecnie huty żelazne i fabryki Zagłębia Dąbrowskiego i Górnośląskiego.

Ożywienie na rynku materjałów budowlanych

Na rynku wzmożony popyt na cegłę ponieważ w szczególności na Górnym Śląsku, Pomorzu i w Warszawie ruch budowlany nietylko nie słabnie, lecz nawet stale rośnie. Do cegielni poznańskich i górnośląskich zgłaszają się odbiorcy z Warszawy, którzy zakupują całkowitą produkcję do końca b. r. Cegielnie byłej Kongresówki nie przyjmują nowych zleceń na sprzedaż lub też stawiają bardzo wygórowane warunki. Zapasy wszystkich cegielni są wskutek nadspodziewanie dobrej konjunktury zupełnie wyczerpane. Ceny cegły mają wskutek silnego popytu tendencję wybitnie zwyżkową. Obecnie płacą franco wagon Warszawa za 1000 sztuk cegły — 90 zł., loco budowa zaś 120 zł. Bardzo ważnem wydarzeniem jest zainteresowanie się Anglji i Ameryki cegłą polską. Niektórym wytwórniom poznańskim zaofiarowano z zagranicy po kilkaset tysięcy złotych na inwestycje, mające na celu ulepszenie cegielni i budowę suszarni przez zimę. Warszawscy przedsiębiorcy budowlani skarżą się, że ministerstwo kolei dostarcza za mało wagonów na przywóz cegły z Górnego Śląska i Poznańskiego.

W przemyśle wapiennym ożywienie duże, cała prawie produkcja zbywana jest natychmiast tak, że zapasy są stosunkowo małe. Tendencja dla wapna jest bardzo mocna. Notują franco stacja Warszawa: wapno suche — 50 zł., lasowane — 35 zł., loco budowla natomiast wapno suche — 57.50, lasowane 50 zł. za tonnę, wapno rolnicze — 25 zł. za tonnę franco stacja Warszawa. Za gips murarski płaci się 7.90, za gips sztukatorski — 9 zł., za worek, zawierający 75 kg. loco Warszawa. Cena cementu wynosi 22 zł. za beczkę (180 kg.).

Niezdrowe warunki sprzedaży ryb

W ostatnich czasach można było skonstatować znaczne powiększenie się spożycia ryb w Polsce. W porównaniu z okresem z przed wojny, zaobserwowano wzrost konsumpcji prawie dwukrotny. Przyczyną jest obfitość produkcji ryb w naszym kraju, szczególnie na Pomorzu, gdzie istnieją wzorowe hodowle, jak wreszcie posiadanie przez Polskę własnego wybrzeża morskiego i związanego z tem dowozu morskich ryb świeżych i wędzonych.

W związku z tem jednakże fachowcy zauważają zupełnie słusznie, że spożycie ryb u nas jeszcze dalekiem jest od osiągnięcia poziomu zagranicznego. Sądzą, że wielką przeszkodą ku temu jest pewne nieuporządkowanie stosunków w tej dziedzinie. Tak więc ryby żywe czy śnięte, te ostatnie najczęściej, sprzedawane są w sklepach niemających nic wspólnego z handlem rybnym. Spotyka się ryby w różnych mniejszych sklepikach spożywczych, gdzie leżą obok owoców, czy jarzyn. Stan ten nie wpływa dodatnio na wzmożenie spożycia, odstrasza raczej konsumenta nie decydującego się na nabycie ryby niepewnej. Rzeczoznawcy uważają, że uregulowanie stosunków w tej dziedzinie jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Należy zwrócić uwagę na to, czy sklepy, sprzedające ryby, posiadają odpowiednie urządzenia.

Powodzenie polskiej terpentyny zagranicą

Jak donoszą z Triestu, kupcy tamtejsi interesują się polską terpentyną, eksportując ją w dużych ilościach dalej na Lewant i do Egiptu. Znaczne transporty terpentyny polskiej otrzymuje Triest z drugiej ręki przez niemieckich i czechosłowackich pośredników, jako towar niepolskiego pochodzenia. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że terpentyna polska, wywożona bezpośrednio, może mieć znaczne powodzenie na triesteńskim rynku, czy to ze względu na zapotrzebowanie jego wewnętrzne, czy też, jako przedmiot dalszego eksportu.

Ruch imigracyjny w St. Zjednoczonych

Znaczny spadek z powodu ograniczających praw amerykańskich

Urząd imigracyjny St. Zjednoczonych podał do wiadomości publicznej dane statystyczne, dotyczące ruchu przychodźczego do tego kraju za rok 1926--27. Dane te wskazują z jednej strony w jak silnym stopniu zmniejszył się na skutek ograniczających praw amerykańskich ruch imigracyjny w porównaniu z latami dawniejszemi, z drugiej zaś- jak różnolitą jest mozajka narodów, które przybywają do Stanów Zjednoczonych. Odpowiednia tabela przedstawia się w stosunku do krajów europejskich w sposób następujący:

	osób		osób
Albanja	99	Monaco	8
Andora	9	Holandja	1.568
Belgja	549	Norwegja	6.120
Bułgarja	119	Polska	5.977
Danja	2619	Portugalja	451
Gdańsk	213	Rumunja	753
Estonja	132	Rosja	2.014
Finlandja	456	San Marino	72
Francja	3592	Szwajcarja	1.981
Grecja	164	Hiszpanja	162
Irlandja	31.566	W. Brytanja	28.522
Islandja	73	Szwecja	8.936
Włochy	4.033	Czechosłowacja	3.030
Jugosławja	639	Turcja	84
Łotwa	172	Niemcy	49.649
Lichtenstein	34	Węgry	492
Litwa	355	Austrja	861
Luksemburg	102		

Ogółem przybyło nowych samodzielnych emigrantów z Europy zatem 155.605. Do cyfry powyższej dodać należy jeszcze znaczną liczbę rodzin dawniejszych imigrantów, które to rodziny przybywają do Stanów Zjednoczonych poza t. zw. kwotą, oraz dość również poważną liczbę imigrantów pozaeuropejskich, w roku ostatnim zwłaszcza Meksykańczyków. W sumie ogólnej dwie te kategorje stanowiły osób 256.692, wraz zatem z wymienioną już liczbą 155.605 samodzielnych imigrantów europejskich. Całość imigracji do Stanów Zjednoczonych w okresie od 1. 7. 1926 do 1. 7.1927 objęła osób 538.001 t. j. mniej więcej 1/3 imigracji przedwojennej.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. 10. A. W.

GOTÓWKA

Dolary 8.91
Nowy York 8.93
Belgja 124.53
Londyn 43.56
Paryż 35.13
Praga 26.50
Szwajcarja 172.50
Wiedeń 126.21
Włochy 48,90

AKCJE

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 123
Bank Polski 147 — 146
Bank Zachodni 25
Bank Spółek 88
El. Dąbrow. 77 — 78
Cukier 5.05 — 5.10
Wysoka 130
Węgiel 100 — 102.50 — 102
Nobel 46.75
Haberbusch 150 — 151
Lilpop 33.75 — 33.25 — 33
Modrzejów 9 — 9.05 — 9
Norblin 217 — 216
Ostrowieckie 91
Pocisk 2.75 — 2.67
Rudzki 57.50 — 57.75
Starachowice 68.25 — 69.50 — 69.50
Ursus 15.75
Zawiercie 37
Żyrardów 18.25
Borkowski 3.35 — 3,40

Gram złota na dz. 8 paźdz. b. r. = 5.9351 zł. (M. Pol. Nr. 230 z dni 7.10 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

6% Poż. Dolar 1919-20 85.50
10% Poż. Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.50
8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Państw B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 91

W złotych.

5% Poż. Prem. Dolar. 62.00 — 62.25
4½% ow Kred. Ziem. 57.00
8% T. Kred. m. Warsz. 75.00 — 74.50
4½% Tow Kred m. Warsz. 60.25

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Papiery państwowe przy obrotach małych były utrzymane, z wyjątkiem obligacji Polskiego Banku Komunalnego, które były słabsze. Z listów zastawnych mocniejsze były 4 i pół proc. ziemskie, pozostałe utrzymały się, a zainteresowanie tym działem było nikłe. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 10. 10. A. W

Żyto 38.00 — 39.00
Pszenica 46.50 — 47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00
Owies 32.25 — 33.75
Mąka żytnia 65 proc. 58.25 — 59,75
Mąka żytnia 70 proc. 56.75 — 58.25
Mąka pszenna 65 proc. 72.50 — 74.50
Otręby żytnie 25.00 — 26.00
Otręby pszenne 24.50 — 25.50

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 10. 10.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 3, buhai 18, krów 41, świń 450, cieląt 70, owiec 168, prosiąt 363, prosięta za parę 60 do 75. Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

NABIAŁ.

Lublin, 8. 10.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notuje: masło deserowe w hurcie 6.40 — w detalu 7. Zapotrzebowanie normalne. Podaż mniejsza. Tendencja utrzymana.

METALE I WYROBY METALOWE.

Warszawa, 10. 10.

„Elibor" i S-ka Akc. Handlowo - Przemysłowa Ł. J. Borkowski, Warszawa, Mazowiecka 11, notuje następujące ceny loco skład (w zł. za 1 kg.): Cyna Banca 14.80. aluminjum 5.50, ołów 1.40, blacha cynkowa 1.70, blacha cynkowana 1.20, blacha dachowa żelazna 0.99, żelazna 0.47, belki 0.52, hufnale 31 za skrzynię, cement 20.50 za beczkę, cegła ogniotrwała 0.22 za 1 sztukę, karbid 68.00 za 100 kg. Węgiel górnośląski gruby i kostka zł. 44.00 za tonnę.

Rozwój telefonów w Krakowie

Kraków otrzyma z początkiem roku przyszłego nową centralę automatyczną na pięć tysięcy numerów. Prócz tego prowadzone są tam prace nad kanalizacją telefoniczną, polegającą na umieszczeniu kabli w rurach betonowych, a nie wprost w ziemi, jak to miało miejsce dotychczas.

K. S. „Śląsk" (Świętochowice) — Ł. T. S. G. 3:0 (0:0)

Do przerwy przewaga Ł. T. S. G. i tylko wyraźny pech prześladujący atak, nie pozwala na zdobycie bramki. Po przerwie gra równa, koncertowa gra tria obronnego Ł. T. S. G. Bramki dla „Śląska" zdobyli: Marchewka 2 i Struś. Zwycięstwem tem K. S. „Śląsk" wysunął się na czoło pretendentów wejścia do extra klasy.

Międzynarodowe spotkania Polski

Polski Związek Piłki Nożnej w porozumieniu z Polską Ligą Piłki Nożnej propunuje na dzień 23 października r. b. rozegranie 2-ch meczów międzypaństwowych piłkarskich, a mianowicie z Węgrami w Krakowie i z Jugosławją w Belgradzie.

Pewne trudności budzi wystawienie 2-ch składów reprezentacyjnych na jeden dzień, tembardziej, iż graczy klubów jak Polonja, Hasmonea, Pogoń, I. F. C., Turyści, Warszawianka, rozgrywających tego dnia zawody ligowe, trzeba będzie zrezygnować.

Czy zawody dojdą do skutku zadecyduje o tem Liga, która zmuszona byłaby wystawić z innych klubów pełną jedenastkę, zaś P. Z. P. N. wystawiłby następną jedenastkę.

Ośrodek łódzki szerzy wychowanie fizyczne na peryferjach miasta

Łódzki Ośrodek Wychowania Fizycznego przy D. O. K. IV. poza pracami w kierunku szerokiego rozpowszechniania sportu w Łodzi sam dostarcza organizacjom instruktorów jako też i sprzętów sportowych, szczególnie do gier zbiorowych i lekkiej atletyki, zajmuje się obecnie wybitnie rozwojem ruchu wychowania fizycznego na prowincji, a to w tym celu, by dostarczyć organizującym się w gminach oddziałach powiatowego komitetu w. f. — doskonałych instruktorów rekrutujących się z pośród mieszkańców danej gminy czy miasta.

W związku z tym w pierwszych dniach października został otwarty w Aleksandrowie kurs instruktorów wychowania fizycznego dla straży pożarnej i stowarzyszeń sportowych. Dzięki staraniom kom. straży rejonu aleksandrowskiego p. Marcinkowskiego i przy pomocy pow. kom. w. f. i p. w. na kursie znajduje się 40 osób. Kurs odbywać się w ciągu 3 miesięcy. Zajęcia odbywać się będą w niedzielę po 3 godz. Program obejmuje: gimnastykę, gry i zabawy oraz teorję. Kierownikiem jest por. Woskowicz.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

RIURIK IWNIEW 15)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Urządzali oni polowy na potrzebnych sobie ludzi i na wzór ludzi gromadzących opał w komórce, gromadzili ich w swych salonach i gabinetach.

Ludzi tych potrzebowali podobnie jak pieniędzy, opału, produktów, aby przy udziale ich prowadzić mogli wygodne i zbytkowne życie.

Ten syty i huczny tryb życia pociągał szczególniej tych, którzy w latach rewolucji zaznali chłodu, głodu i udręki. Obecnie dążyli oni do odzyskania z nawiązką tego, co utracili, a w pląsach naokół dobrej strawy i miękkich mebli, brali udział wszyscy, różniąc się jedynie metodą w tańcu. Jedni tańczyli z powagą, inni ordynaryjnie i niezgrabnie.

Jedynie tylko Kroner stanowił jakiś dziwny wyjątek. Zachowywał się najzupełniej obojętnie wobec zjawisk i pokus, wywołujących wśród innych takie pożądanie, iż w walce o posiadanie gotowi byli przegryzać swe gardła. Pochłaniała go tak bardzo praca zawodowa, iż zapominał nawet o jedzeniu. Częstokroć, gdy przypominano mu o śniadaniu, odpowiadał:

— Przecież myśmy już jedli śniadanie — a mówiąc tak, śniadanie wczorajsze brał za dzisiejsze.

Był on wyjątkowo wymagający. Jakiś niemiły pokój, brzydkie tapety, brak mebli, połamane krzesła — wszystko co drażniło i denerwowało innych — nie wywarły na niego najmniejszego wrażenia. Mógłby on w ciągu całych miesięcy mieszkać w takim pokoju, pić rano gęstą, zimną herbatę, jeść suchy, niesmaczny chleb, obiadować byle jak lub wcale nie obiadować i nie odczuwać ani braków, ani niewygody nie spostrzegając ich.

Z takim charakterem i z takimi wymogami życia, nie mógł być uczestnikiem dzikiego tańca przed stosem, przy którym niby tłusta zupa w kotle, gotowały się różne dobrodziejstwa życia.

I cały ten taniec ludzi o płonących oczach, spieczonych w żądzy wargach wydawało mu się niepotrzebnym, śmiesznym i odpychającym. Dlatego też nie lubił Osłambekowych a w szczególności jego żony, którą znał oddawna jako osobę umiejącą znakomicie nawiązywać znajomości i podtrzymywać „dobre stosunki".

Ona zaś mimo całej swej zręczności i nawet swojego rodzaju wrażliwości nie mogła zrozumieć, że Kronera jej bronią zwyciężyć nie można i najzupełniej daremnie traciła tylko swój czas.

Kroner to przechadzał się po pokoju, to siadał przy biurku, lecz robota najzupełniej nie kleiła się. Spojrzał na zegarek. Północ już minęła. W tej właśnie chwili rozległ się dzwonek telefoniczny. Wydało mu się, iż właśnie dzwoni Nastusia, aby mu zakomunikować, iż za chwilę wraca do domu i szybko zbliżył się do aparatu.

Ale zamiast głosu Nastusi w słuchawce rozległ się głos męski:

— Czy Anastazja Aleksiejewna jest w domu?

— Niema jej — ze zdumieniem odpowiedział Kroner — kto pyta?

Nie otrzymał odpowiedzi.

Któżby to mógł być? — pomyślał Kroner, przyczem głos pytającego wydał mu się znajomym.

Kilkakrotnie przeszedł się wzdłuż pokoju, który Nastusia nazywała wspólnym.

Gabinet był pokojem Kronera — sypialnia pokojem Nastusi. Wielkie lustro odbijało chudą jego figurę. Zbliżył się do lustra, aby przyjrzeć się sobie. W ostatnich czasach zmizerniał i przybladł. Rysy twarzy Kronera były regularne, zęby równe, nos prosty, czoło otwarte, jedynie oczy patrzyły jakoś ostro i zimne.

Ten chłód jakby umyślnie osłaniał istotną treść jego twarzy; maleńka bródka, delikatny mały wąsik łagodziły surowość spojrzenia. Rzadko kiedy przyglądał się sobie w lustrze, tym razem jednak zatrzymał się na swej twarzy przez dłuższy czas i doszedł do wniosku, że cera jego przybladła.

— Zbyt wiele pracuję — pomyślał — w ciągu lata prawie nie wypoczałem. W tej chwili tuż przy nim rozległ się żartobliwy głos Nastusi.

— No, już przy takiej robocie nie spodziewałam się ciebie spotkać.

— Nie słyszałem, gdyś weszła — rzekł czerwieniejąc.

— Właśnie dlatego obstalowałam klucze u najlepszego ślusarza.

Zbliżył się do Nastusi, pocałował ją i począł pomagać jej rozbierać się. Wniosła ona z sobą zapach jesiennego powietrza, wionęła perfumami i była pobudzona i ożywiona.

— Czy nie nudziłaś się — zapytał.

— O, nie — mówiła — zrzucając futro — to było bardzo zabawne. — Natalcia promieniowała wszystkimi kolorami tęczy i bodaj sama czuła się najszczęśliwsza.

— Czego i należało dowieść. A któż był ze znakomitości — spytał ironicznie.

— Oczekiwali Siemiradzkiego, ale nie przyjechał. Jestem tak zmęczona, iż pójdę spać.

Trzymając w jednej ręce biżuterję, w drugiej futro i kapelusz, przegięła się ku niemu, wyciągając doń usta.

Odpowiedział pocałunkiem, po którym doznał zawrotu głowy. Ona tymczasem oderwała już swe wargi, Kroner chciał powtórzyć pocałunek, lecz było to już w chwili, gdy Nastusia uniosła swą głowę, tak, iż pocałował ją w nos.

— Zaczekaj Nastusiu!

— Senna jestem.

— Przyjdę do ciebie — szepnął.

— Nie, nie, mój przyjacielu. Ja już zasypiam.

Z temi słowy odeszła, zamykając drzwi za sobą.

Dopiero potem przypomniało mu się o telefonie; nie wypadało jednak iść z tą wieścią do niej; w pierwszej chwili mogłaby uważać to za natręctwo z jego strony.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 200% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 10 groszy wiersz, najmniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi. Piotrkowska Nr. 85.